Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 147. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 6. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Eksperyment socjalistyczny w Rosji i Anglji

W artykule poświęconym wynikowi wyborów angielskich zwróciliśmy uwagę na możliwość podjęcia prób wprowadzenia ustroju socjalistycznego w Anglji, jeśliby rządy objęła Partja Pracy. Prawdopodobnie jednak do tego na razie nie dojdzie... Partja Pracy nie ma większości w parlamencie; rząd mniejszościowy, jak z roku 1924, lub koalicyjny (liberalno-labourowski) nie będzie miał odwagi ani możności podjęcia radykalnej przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego. Będzie się ograniczał do spraw bieżących i pewnie będzie się przygotowywał do nowych wyborów.

Ale nie są takie próby wykluczone w przyszłości, i to nie zbyt odległej... Wybory nie dały większości żadnej partji. Stosownie więc do tradycji angielskiej po wojnie należy się spodziewać za 1 rok, lub za 2 lata — jak zapowiada Mac Donald — nowych wyborów. Jeśli wówczas Partja Pracy uzyska bezwzględną większość mandatów, co nie jest wykluczone, to prawdopodobnem jest, że jej rząd przystąpi do realizacji zasad „ustroju socjalistycznego". Będzie to z pewnością działalność powolna, jak powolnym jest przywódca Partji Pracy. A jednem z pierwszych jej dzieł będzie socjalizacja tych gałęzi przedsiębiorstw, które — zdaniem ekonomistów socjalistycznych — do socjalizacji „dojrzały". W pierwszym rzędzie — górnictwa, ponieważ już od trzech lat Partja Pracy domaga się zajęcia tej gałęzi produkcji przez państwo. Za górnictwem z czasem poszłyby prawdopodobnie inne, aż do zupełnej kollektywizacji gospodarstwa społecznego w Anglji.

W tej chwili jest ten eksperyment — zdaje się — jeszcze nieaktualny. Partja Pracy nie ma na tyle siły, by się mogła ważyć na niego; a ponadto sam Mac Donald uspokaja opinję, że „właściwie" nie chodzi mu o socjalizację w ścisłem tego słowa znaczeniu, ile raczej o kontrolę państwową nad produkcją. Z pewnością jednak na kontroliby się nie skończyło, i ewolucja życia gospodarczego potoczyłaby się zwolna torami wytkniętemi przez Rosję bolszewicką z lat 1917 i 1918. Z jakim skutkiem?

Powrócił właśnie z Rosji niemiecki przemysłowiec, inż. Johann, i swoje wrażenia z „państwa socjalistycznego" podaje na łamach lewicowej, wcale nie „kapitalistycznej", „Vossische Zeitung".

Stwierdził on naprzód **fatalny stan aprowizacji w Rosji.**

„W miastach — pisze — jak Swerdłowsk, Nowosybirsk oraz Irkuck, położonych w sąsiedztwie bezpośredniem bardzo bogatych okolic rolniczych, które przed wojną zaopatrywały całą centralną Europę w zboże, środki żywności musiały zostać ujęte w system „racyj" już przed paru miesiącami; a to nie dlatego, by ich rolnicy nie mieli, ale dlatego, że nie chcą i nie mogą wydawać ich za ceny ustalone przez państwo".

Jakaż przyczyna tego oporu wsi, który jest stałem zjawiskiem w Rosji bolszewickiej? Socjalizacja rolnictwa, która wprawdzie została teoretycznie zniesiona, w praktyce jednak trwa nadal w postaci systemu reglamentacji produkcji rolnej. Jest rzeczą znamienną, że władze bolszewickie są bezsilne zupełnie w tej dziedzinie! Nie pomogły ekspedycje po zboże w dawnych latach; nie pomagają kary stosowane ostatnio do „opornych" chłopów. Zboże jest, ale tkwi ukryte w śpichlerzach i strzeżone pilnie.

Już to jedno doświadczenie winnoby wystarczyć jako przestroga dla zwolenników „socjalistycznego ustroju". Ale nie brak i innych...

„**Zarobki robotnicze** — pisze dalej p. Johann — mają znacznie niższą siłę kupna, niż płace w Niemczech. Robotnik rosyjski żyje z dnia na dzień, a jego egzystencja jest znacznie trudniejsza od tej, w jakiej żyje jego niemiecki kolega. Znacznie drożej, niż niemieckiemu koledze, wypadają mu produkty fabryczne, ubranie i obuwie. Ponadto olbrzymie przestrzenie, które dzielą miejscowości rosyjskie jedną od drugiej, uniemożliwiają mu przenoszenie się z jednej okolicy do drugiej w momencie bezrobocia".

Rezultat jest — kończy p. Johann — taki, że **Rosja bolszewicka ma potencjalnie w swem łonie rewolucję.** Wszyscy są niezadowoleni. I chłop i robotnik. Chłop daje upust swemu niezadowoleniu stosując terror do urzędników sowieckich (cały szereg **morderstw** w gub. kijowskiej i połtawskiej). Robotnik znosi swą nędzę z zaciśniętemi zębami. Jest pod czujnem okiem władz bolszewickich i partji komunistycznej.

„Tak tedy — konstatuje niemiecki podróżnik — **komunizm w rzeczywistości umarł już od dawna. Jego miejsce zastąpił kapitalizm** państwowy, który od kapitalizmu prywatnego nie różni się ani metodami pracy, ani też działalnością. Z jedną tylko zmianą, że się do niego dołącza mnóstwo niewygód, których źródłem jest przerażająca biurokratyzacja dusząca w zarodku wszelką jasność decyzji, wszelką planowość i rozsądek".

Autorowie socjalistyczni podnoszą, że Marks radził zaczynać wprowadzanie „ustroju socjalistycznego" od krajów uprzemysłowionych. I fiasco eksperymentów socjalistycznych w Rosji przypisują rolniczemu charakterowi państwa. Dlatego też, zdaje się, przykład rosyjski nie przeraża angielskich socjalistów. Sądzą, że, co się nie powiodło w kraju rolniczym, pójdzie jak po maśle w kraju przemysłowym.

Jesteśmy przekonani, że i angielski eksperyment nie powiedzie się. Natury rzeczy bowiem nie da się zmienić ustawami i zarządzeniami władz. A ta natura rzeczy kłóci się z ustrojem kollektywnym. Życie gospodarcze stoi i rozwija się inicjatywą indywidualną. Bez niej upada i wegetuje, jak w Rosji... Że prowadzi do nadużyć, że jej chęć zysku za wszelką cenę rozprzęga gospodarstwo społeczne, to tylko dowodzi potrzeby ogarnięcia jej wpływami państwa i społeczeństwa, ale nie zabijania jej przez biurokrację socjalistyczną. **W. Z.**

Rząd angielski podał się do dymisji.

Londyn, 4. 6. (PAT) Komunikat oficjalny podaje, że Baldwin podał się do dymisji.

CHAMBERLAIN NIE POJEDZIE DO MADRYTU.

Jest pewnem, że **Chamberlain do Madrytu nie pojedzie.** Ze względu na taki obrót rzeczy zachodzi pytanie, czy sesja Rady Ligi w Madrycie ma sens.

Plan Younga będzie wkrótce podpisany?

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa zapowiada w depeszy z Paryża **podpisanie umowy Younga przed końcem bieżącego tygodnia.** Biuro Wolffa stwierdza, że **niezdecydowana jest jeszcze kwestja czy raport zostanie podpisany zbiorowo,** czy też podpiszą go narazie tylko niektóre delegacje. **Zależy to od uregulowania sprawy okupacyjnych banknotów markowych, którego żąda stanowczo Belgja.** Biuro Wolffa utrzymuje, że delegacja amerykańska i japońska wyraziły z naciskiem swoje desinteressement w sprawie żądań markowych Belgji.

Schacht chce rokować z Belgją.

Berlin. 4 6. (PAT.) „Vossische Ztg." podaje w depeszy z Paryża treść listu, wystosowanego przez przewodniczącego delegacji niemieckiej, dra Schachta, do przewodniczącego konferencji Younga. List ten brzmi:

„W uzupełnieniu rozmowy, którą miałem w ostatnią sobotę z Panem w sprawie **marek belgijskich,** mam zaszczyt Panu zakomunikować, że rząd niemiecki jest gotów podjąć następujące zarządzenia: 1) bezwłocznie zawrzeć z rządem belgijskim, czy to przez wymianę not, czy to w formie wspólnego aktu, paktu de contrahento, w którym oba rządy zobowiążą się podjąć rokowania na nowej podstawie w celu ostatecznego uregulowania kwestji marek. 2) podjąć bezzwłocznie te rokowania i porozumieć się co do tego, że rokowania te muszą być zakończone, zanim nowy plan reparacyjny zostanie przez rządy wprowadzony w życie, 3) rząd niemiecki mianował dyrektora ministerjalnego, dra **Rittera,** swoim specjalnym pełnomocnikiem dla tej kwestji. Dr. Ritter gotów jest natychmiast rozpocząć rokowania.

Korespondent paryski „Voss. Ztg." podaje, że **list dra Schachta został zakomunikowany w odpisie wszystkim członkom konferencji.**

Rokowania węgiersko-rumuńskie w sprawie optantów.

Wiedeń. 4 6. (PAT.) Poseł rumuński w Warszawie i kierownik delegacji rumuńskiej na węgiersko-rumuńską konferencję w sprawie optantów we Wiedniu minister Davilla w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Neue Freie Presse" zaznaczył, **że na konferencji wiedeńskiej załatwioną zostanie tylko zasadnicza kwestja sumy odszkodowawczej, oraz sposoby jej zapłaty.** Dlatego też rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu oświadczył w Bukareszcie, że **konferencja ta prędko się skończy.** W razie osiągnięcia porozumienia nastąpi techniczne przeprowadzenia tegoż w Bukareszcie.

Wiedeń. 4 6. (PAT.) Wczoraj popołudniu konferencja rumuńsko-węgierska kontynuowała swoje obrady. Obydwie delegacje omawiały protokół w sprawie rokowań dotychczasowych, zawierający także punkty, będące jeszcze przedmiotem dyskusji. Na wczorajszem posiedzeniu osiągnięto w sprawie poszczególnych punktów tego protokołu **pełne porozumienie.** Dzisiaj popołudniu odbędzie się dalszy ciąg rokowań.

RATYFIKACJA UKŁADU LATERAŃSKIEGO.

Rzym. 4 6. (PAT.) Jak podaje „Messagero" wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących układu laterańskiego pomiędzy Mussolinim a Gasparim ma nastąpić dnia 7 bm.

O czem piszą inni?...

Sprawa zjednoczenia stronnictw chłopskich.

W „**Piaście**" pos. Jan Brodacki odpowiada pos. Opolskiemu ze Stronn. Chłopskiego, który w „Chłopskiej Sprawie" zachęcał P. S. L. do połączenia się z radykalnemi stronnictwami chłopskiemi, ale jako warunek stawiał porzucenie ideologji centrowej, umiarkowanej i „klerykalnej". Na to odpowiada „Piast":

„Gdy kto zajmuje takie stanowisko, jak to uczyniła „Chłopska Sprawa" w omawianym artykule, nietylko raz na zawsze uniemożliwia zjednoczenie ruchu ludowego, ale nawet uniemożliwia wszczęcie rokowań, a rozpoczęte momentalnie przerywa.

Takie połączenie bowiem, jakie proponuje „Chłopska Sprawa", byłoby zaprzepaszczeniem idei ludowej, programu P. S. L. „Piasta", czego „Piast" nigdy i pod żadnym warunkiem nie uczyni".

Niemcy dokładają do Prus Wschodnich

„**Polska Zachodnia**" omawia zarządzenia, jakie czyni rząd berliński celem przeciwdziałania upadkowi gospodarczemu Prus Wschodnich. Upada tam rolnictwo skutkiem drożyzny kredytu oraz braku i drożyzny rąk roboczych.

„Na zapobieżenie tym bolączkom różnego rodzaju w ostatnich latach wydano ponoć przeszło 170 miljonów marek. Od 10-ciu lat tysiące hektarów rozdziela się wśród drobnych rolników, pragnąc drogą tej sztucznej kolonizacji powstrzymać proces naturalnego wyludniania się prowincji.

W pomocy udzielonej ostatnio rząd poszedł dawną drogą, nie zapominając o żadnej kategorji ludności. Kredyty uchwalone przez rząd Rzeszy i rząd pruski mają zniżyć ciężary rolników o 40 procent — ciężary skarbowe, przedewszystkiem hipoteczne. Rzucono poza tem nowe miljony na zniżenie taryf przewozowych, na kolonizację, dla gmin, na pomoc dla drobnych i średnich przedsiębiorstw i t. d. Nie zapomniano również o dokach Schichau w Elblągu, pracujących dla marynarki wojennej".

Wydatki te uchwala parlament dość chętnie, gdyż zahipnotyzowany jest rzekomem „niebezpieczeństwem polskiem".

„Alarmy, iż prowincja jest najbardziej „zagrożona" — jak nacjonaliści mówią — przez „Erbfeind im Osten", świadomość dalej, że żyją przecież na Powiślu i Warmji jacyś Polacy, że t. zw. „Masurenland" zamieszkały jest przez kilkusettysięczny lud, mówiący piękną mową polską, że rokrocznie na teren ten przybywa spora liczba taniego polskiego robotnika rolnego — wszystko to razem wystarcza, aby dla krytyk dotychczasowego systemu pomocy nie było miejsca".

Jak wiadomo, również budowę kosztownych pancerników podjęto ze względu na Polskę.

Rzekomo „zakonspirowana" konferencja

Jak często nawet poważnym dziennikom trafiają się przykre pomyłki, o tem świadczą informacje „Kurjera Poznańskiego" o katolickiej konferencji pacyfistycznej w Berlinie w dniach 21—24 maja. Dziennik ten dopiero teraz donosi o tej konferencji i to z powołaniem się na berlińskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego".

„Ogół korespondentów polskich w Berlinie — czytamy w „Kurj. Poznańskim" — dowiedział się o tej konferencji w tydzień po jej odbyciu i to ze źródeł niemieckich".

Bardzoby to źle świadczyło o korespondentach polskich, gdyby się o tem dowiedzieli dopiero z „Germanji".

W dalszym ciągu „Kurjer Poznański" twierdzi że wyników konferencji „nie należy przeceniać", z czem można się od biedy zgodzić i że konferencja była „poprostu zakonspirowaną", co jest wyrażeniem stanowczo nieodpowiedniem. Organizatorowie konferencji nie zamierzali z niej robić wielkiego zjazdu politycznego. Mimo to kilka dzienników polskich pisało o projekcie zwołania takiej konferencji, potem informował o niej PAT, po zakończeniu zjazdu podała komunikat Kat. Ag. Pras., a wreszcie ukazały się obszerne sprawozdania w kilku dziennikach, między innemi w „Głosie Narodu". Prasa narodowo-demokratyczna ma więc obfity materjał do uwag o tej rzekomo „zakonspirowanej" konferencji.

60-lecie urodzin prof. Foerstera.

„**Epoka**" umieściła artykuł poświęcony prof. Fr. W. Foersterowi z okazji 60-tej rocznicy jego urodzin. O jego obecnej działalności pacyfistycznej pisze „Epoka":

„Daleki od twierdzenia, że cała wina za wybuch wojny spada wyłącznie na Niemcy, pragnie opinję publiczną niemiecką przekonać, że wszystkie następstwa wojny przegranej jednak nie przekraczają ciężaru niemieckiej winy. Jego zdaniem tylko uczciwe wypełnianie wszystkich warunków pokoju może narodowi niemieckiemu ponownie otworzyć drogę do powrotu na należące mu się w społeczności narodów cywilizowanych wielkie stanowisko. Dlatego też przeciwstawiał się sabotowaniu reparacji, przestrzegał przed wywołaniem wojny nad Ruhrą, najczynniej odsłaniał uchybienia niemieckie w sprawie rozbrojenia i niedopuszczalne związki, łączące Reichswehrę z tajnemi i jawnemi organizacjami bojowemi w Niemczech. Powtarza z naciskiem, że nie może być mowy o prawdziwem i rzetelnem porozumieniu się niemiecko-francuskiem, jeśli temu porozumieniu nie będzie towarzyszyć porozumienie polsko-niemieckie".

Rocznicę swych urodzin obchodzi Foerster w Szwajcarji na wygnaniu, które „Epoka" nazywa dobrowolnem. Gdyby jednak był w Niemczech, kto wie, czy nie stanąłby przed sądem.

Dwa socjalistyczne obozy zawodowe.

„Przedświt" naliczył 97.000, pos. Żuławski 272 tys. płacących wkładki. — 15.000. — Siły związków wiernych P. P. S. — Szanse „Frakcji" i szanse P. P. S.

II. Związki zawodowe wierne P. P. S. są niewątpliwie silniejsze. Jakie jednak są faktycznie siły obu stron, trudno ocenić, gdyż rozłam dokonał się stosunkowo niedawno. W każdym razie nie można polegać ani na tem, co pisze „Przedświt", ani „Robotnik".

Według „Przedświtu" w ciągu kilku miesięcy **zorganizowała „Frakcja" 97.000 robotników.** Natomiast sprawozdanie socjalistycznej Komisji Centralnej (opanowanej przez P. P. S.) twierdzi, że „rozłamowcy" zdołali w Warszawie oderwać od P. P. S. tylko 5 oddziałów z 4.000 członków, natomiast przy Komisji Centralnej pozostało 30.000 robotników. Na to jednak „Przedświt" odpowiedział pytaniem, jak w takim razie wytłumaczyć fakt, że manifestacja 1-majowa „Frakcji" była w Warszawie liczniejsza niż P. P. S.?

Zdaniem pos. Żuławskiego, sekretarza Komisji Centralnej, w całej Polsce zdołała „Frakcja" oderwać tylko 8.000 robotników, a drugie tyle pozyskać wśród robotników niezorganizowanych. Ogółem zatem w związkach zawodowych „Frakcji" byłoby tylko 15.000 robotników. Różnica między tą cyfrą a podanemi przez „Przedświt" 97 tysiącami, jest ogromna. Wynika ona nietylko z rozpowszechnionego zwyczaju lekceważenia sił przeciwnika, a wyolbrzymiania własnych, lecz także z faktu, że sprawozdanie Komisji Centralnej opiera się na statystyce z ostatniego kwartału 1928 r., gdy „Frakcja" dopiero się tworzyła! Wliczono zatem do P. P. S-owskiego zrzeszenia różne związki, których delegaci zasiadali w Komisji Centralnej, które jednak w ciągu bież. roku już znaczną część członków utraciły.

Tylko o jednym związku (na ogólną liczbę 32) podaje sprawozdanie Komisji Centralnej całkiem otwarcie, że przeszedł pod wpływy „Frakcji". Jest to związek dozorców domowych, który już w ub. roku opowiedział się po stronie „jaworowszczyków", czem zmusił Komisję Centralną do tworzenia nowego związku. Skutkiem tego w sprawozdaniu Komisji Centralnej stwierdzono, że liczba płacących wkładki socjalistycznych dozorców spadła z 3.310 w r. 1927 na 1.306 w r. 1928. Ponadto informuje sprawozdanie o wykluczeniu niektórych innych związków, opanowanych przez żywioły komunizujące, np. Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego, który w swoim czasie oderwał p. Czuma.

Ogółem **w 32 związkach, skupionych w Komisji Centralnej, miało być z końcem 1928 r. 272.317 robotników.** Najsilniejszą była organizacja kolejarzy (Z. Z. K.), licząca 68 tys. członków. Drugie miejsce zajmował Związek Zawodowy Robotników Rolnych z 44.602 członkami. Natomiast stosunkowo nieliczne są organizacje socjalistyczne w przemyśle tkackim i górniczym. Związek Robotników Przemysłu Włókniczego liczy 20.774 członków, o 4 tys. mniej niż w r. 1925, a socjalistyczny związek górników 20.685 członków. A przecież te gałęzie przemysłu są w Polsce dobrze rozwinięte!

Są w sprawozdaniu jeszcze inne osobliwości. Np. socjalistyczny Związek Pracowników Kas Chorych liczy więcej członków niż np. Związek Robotników Przemysłu Budowlanego. Czy urzędników Kas Chorych jest w Polsce więcej niż murarzy? Mimo rozwoju biurokracji w niektórych Kasach Chorych napewno nie. Widocznie jednak w opanowanych przez P. P. S. Kasach Chorych bardzo „umiejętnie" zabiega się o wciąganie urzędników do organizacji i skrupulatnie ściąga się z nich wkładki, mając możność stosowania represyj wobec opornych.

272 tys. zorganizowanych to — rzecz jasna — mała część ogółu robotników polskich. Ale pamiętać należy, że statystyka ta uwzględnia tylko robotników, płacących wkładki. Z tego punktu widzenia **cyfra 272.000 jest wysoką.**

Związki zawodowe rozporządzają znacznemi funduszami. W r. 1928 ogólne **dochody tych związków wynosiły 5,670.746 zł.** Z tego ogromna część (4.926.537 zł.) przypada na wkładki członków. Pieniądze te wydawano na zapomogi (w 1928 r. — 1,116.000), na administrację (1,577.000), na akcje cennikowe, na oświatę i na prasę. Pism zawodowych wydają socjaliści obecnie 42; ich łączny nakład wynosi 340 tys. egzemplarzy.

Związki skupione w P. P. S-owskiej Komisji Centralnej są więc niewątpliwie w chwili obecnej znacznie silniejsze niż związki „Frakcji". Ale stosunek sił może ulec zmianie. W Centralnem Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych (taką nazwę nosi twór „Frakcji") jest mniej inteligencji socjalistycznej, ale zato ci działacze mają dużo zapału do pracy. No i poparcie rządu, co dużo znaczy.

Związkami wiernemi P. P. S. kierują działacze znacznie lepiej wyszkoleni, doskonale się w sprawach zawodowych orjentujący. Można to było zauważyć w dyskusji, jaka się toczyła na kongresie, w dużej sali socjalistycznego domu kolejarzy. O sprawach ściśle politycznych, a zwłaszcza o „Frakcji" mówiono bardzo mało. Zato rozprawiano o płacach, czasie pracy, bezrobociu, akcjach strajkowych i t. p.

W roku następnym organizacje zawodowe, skupione w Komisji Centralnej, będą zapewne znacznie słabsze. Walkę, która się będzie toczyć między pokłóconemi obozami socjalistycznemi, powinny wykorzystać narodowe i chrześcijańskie związki robotnicze.

St. Sopicki.

„Zgrzyt" antysemityzmu w Poznaniu

Na zjeździe ekonomistów w Poznaniu wygłosił profesor ekonomji na politechnice lwowskiej dr. Caro referat o zasadach przyszłego prawa kartelowego w Polsce. W odczycie powiedział podobno (cytujemy za agencją żydowską), że „ustawa kartelowa jest konieczną, bo „bądźmy szczerzy, handel i przemysł znajduje się obecnie w rękach żydowskich i rej tam wodzą żydzi". A dalej prof. Caro powiedział: „Jak wiemy, **żydzi, nie jest to element państwowy.** Coprawda żydzi są nam jeszcze potrzebni. Nawet tak wielkie państwa, jak Anglja, Francja i Niemcy również korzystały z usług żydowskich, gdyż żydzi zorganizowali w tych krajach bankowość, ale później zasymilowali się. **U nas nie widzimy tego zjawiska.** Dlatego musimy mieć ustawę kartelową, żebyśmy mogli patrzeć na ręce tych, którzy nam dają pieniądze, byśmy wiedzieli, co oni z temi pieniędzmi robią t. d.".

Tak powiedział prof. Caro i tak myśli chyba każdy rozsądny Polak, z tą jedynie różnicą, że ogromna większość Polaków wcale nie sądzi, by żydzi byli nam jeszcze potrzebni. Ale prasa żydowska dziwi się, że w okresie pomajowym takie wystąpienia są tolerowane i ubolewa, że prezes zjazdu nie „pohamował temperamentu mechesa".

Więc dlatego, że żyjemy „w okresie pomajowym", to nie wolno nam już stwierdzać nawet najbardziej znanych prawd o żydach, nie wolno pisać o nich w podręcznikach i wspominać na zjazdach naukowych? Jakiż to dekret sanacyjny skonfiskował Polakom prawo niezawisłego sądu o żydach?

Jak masonerja szpiegowała urzędników

Jak wyglądały rządy słynnego wodza masonerji Combesa (1902—1905), twórcy rozdziału Kościoła od państwa, świadczy następujące wydarzenie, przypomniane ostatnio przez nowomianowanego biskupa z Lourdes ks. Geliera.

Ojciec ks. Geliere był kierownikiem poczty w owym czasie, w którym przyjaciele Combes'a szpiegowali urzędników.

Pewnego dnia do ojca biskupa Gelier przyszedł wysoki urzędnik z prefektury i odezwał się w te słowa: „Czy pan wie, kim jest pańska praczka?" „Ależ... nie rozumiem" — odpowiedział Gelier.

„A więc, panie Gelier, jest to rzecz dowiedziona, że pańska praczka wśród klijenteli swojej ma również proboszcza miejskiego".

P. Gelier zrozumiał teraz, jak ciężki zarzut ciąży na nim. Chociaż w duszy śmiał się, odpowiedział spokojnie: „Mój panie, nie zajmuję się takiemi drobiazgami i nie pytam żony, gdzie każe prać bieliznę".

Rezultat tej rozmowy był taki, że p. Gelier został ukarany dyscyplinarnie i zawieszony w czynnościach. Ponieważ jednak zasługi jego, jako urzędnika, były niezaprzeczalne, więc po dwóch latach zwrócono mu stanowisko i przeniesiono do Tours. Oczywiście wtedy już Combes'a u władzy nie było, a wraz z nim załamał się cały system szpiegowania urzędników i oficerów.

Procesja Bożego Ciała na Starym Rynku w Poznaniu.

Najpiękniejszym zabytkiem starego Poznania, środowiskiem gdzie dawniej życie miasta się skupiało, jest Stary Rynek ze swoimi wysokimi o dwóch lub trzech oknach domami, wokoło. Mają one przeważnie renesansowe lub późnogotyckie fasady, niektóre przypominają frontony naszych kościołów. Jeden z nich, oryginalny dom pod daszkiem, pamiętny jest tem że August II król polski, wychodząc z winiarni pijany, miast do drzwi trafił w okno i zawisł na daszku, o czem głosi napis zamieszczony na domie. Przy ul. Wodnej a narożniku Klasztornej, stał pałac Górków z renesansowym portalem z 1548 r. później przebudowany. Przy narożniku ul. Franciszkańskiej, znajduje się pałac Działyńskich wybudowany w drugiej połowie XVIII w. na miejscu dwóch zwykłych domków. Front zdobi piękna attyka wsparta na 6 pilastrach, z płaskorzeźbą przedstawiającą pochód Aleksandra Wielkiego, na jej szczycie roztwiera skrzydła pelikan. Pod daszkiem herb Ogończyk. Wzdłuż ulicy Franciszkańskiej znajdują się również pilastry, dołem gmach oparty jest na szkarpach. Na pierwszem piętrze mieści się tak zwana sala złota.

Ale najciekawszym zabytkiem miasta, najcenniejszym jego klejnotem to Ratusz, nie mający sobie równego w całej Polsce, którym zachwycają się obcy przybysze i ci wszyscy, którzy mieli sposobność oglądać go bodaj na zdjęciach fotograficznych. Rok jego powstania nie jest dokładnie znanym, ale sądząc po niektórych szczegółach, zdaje się, że istniał już w XIII. w. Świadczą o tem lwy czesko-węgierskie na zwornikach żeber sklepieniowych w piwnicy i na drzwiach żelaznych, ślady zdobycia kraju przez króla Wacława i obrony jego w czasie wojny domowej wybuchłej po zamordowaniu Przemysława.

Ratusz pierwotny zbudowany był w kształcie czworoboku i składał się z czterech izb ostro sklepionych. Służył nietylko na zebrania, ale także za skarbiec i archiwum a nawet za więzienie dla złoczyńców.

W r. 1536 pożar zniszczył część miasta i mocno uszkodził Ratusz. Wieża się pochyliła i musiano ją podtrzymać. Wówczas w r. 1550 Rada miejska powierzyła odbudowę i **rozbudowę gmachu budowniczemu włoskiemu Baptyście del Quadro.** Na pierwszem piętrze dobudował on sale trybunalską i królewską; na froncie znajdowała się już dawniej sala recepcyjna w stylu gotyckim, którą odpowiernio do renesansu dostosował. Całą stronę frontową ozdobił werandami, klatką schodową dodał od wieży pomostu łączącego starą i nową część ratusza. Po obu stronach werandy były wymalowane wizerunki królów polskich, które prusacy zastąpili emblematami pancernymi. W sali trybunalskiej wznosi się posąg króla Stanisława Augusta. Ratusz i jego smukła, strzelista wieża bywa podczas uroczystości oświetlana reflektorami co uwydatnia jej harmonijne, stylowe linje.

Na rynku przed Ratuszem, znajduje się fontanna wyobrażająca porwanie Prozerpiny, piękne dzieło poznańskiego rzeźbiarza Szepsa. Figury na brzegu basenu przedstawiają cztery żywioły: Ogień, wodę, powietrze i ziemię. Po drugiej stronie Ratusza znajduje się figura Ś-go Jana Nepomucena z r. 1724. o charakterze barokowym. Obok fontanny, na filarze stoi rycerz z dobytym mieczem. Jestto dawny pręgierz, stawiano tu i tracono złoczyńców. Niedaleko znajduje się niewielka figurka z misterną Bamberką niosącą dzban wody. Wreszcie Odwach z r. 1787 z kolumnadą stylową.

W takiem to otoczeniu pełnem uroku pamiątek, w niedzielę Oktawy Bożego Ciała, rozwija się **procesja wychodząca z kościoła Farnego i okrąża Rynek dookoła. Posuwa się**

las sztandarów i feretronów różnobarwnych, obrazy niesione przez niewiasty w oryginalnych strojach i białych czepcach rurkowanych, muzyka wojskowa grająca naprzemian z chórami pieśni nabożne, a wokoło Sanctissimum Brać Kurkowa najstarsza w całej Polsce, w kapeluszach strzeleckich z białymi pióropuszami, tworzy wartę honorową. Wojsko polskie trzyma szpaler i broń prezentuje.

Wszystkie te śliczne, czcigodne domy, obwieszone są dzisiaj girlandami świeżej zieleni, ozdobione draperjami dwókolorowemi, przeważnie czerwono-białemi. Polskie sztandary trzepocą na wietrze, obrazy Serca Jezusowego lub Najświętszej Panny widnieją w oknach i na balkonach w otoczeniu świec lub lampek elektrycznych, często także Orły białe. A w dole na chodnikach, zasłaniając szyby i wystawy sklepowe, wyrósł istny las młodych zielonych brzózek. Cały ten przepiękny rynek tonie w powodzi zieloności, mieni się barwami sztandarów i festonów różnokolorowych. A pod baldachimem Chrystus-Król błogosławi ludowi polskiemu, kornie pochylonemu na kolanach, podczas gdy orkiestra gra fanfarę na Jego Chwałę.

Niestety pogoda nie dopisała. Choć deszcz nie padał jeszcze, ale zimny i przenikliwy wiatr dokuczał. Jednak mocą wyobraźni odtwarzamy sobie przed oczami duszy, jak cudnie i malowniczo obraz takiego pochodu wyglądać musi w blaskach gorącego, olśniewającego słońca.

Poznań, w czerwcu. M. D.

Obchód „Rerum novarum“ w Gródku Jagiellońskim.

W niedzielę 2 czerwca Koło Społeczne młodzieży wyższych klas gimnazjum w Gródku Jagiel. urządziło poranek, poświęcony 38 rocznicy wydania wiekopomnej encykliki „Rerum novarum“, oraz jej genjalnemu twórcy papieżowi Leonowi XIII., z oryginalnym programem. Główną część programu stanowiły krótkie monografje robotników, znanych osobiście autorom, opracowane przez uczniów, członków Koła, na podstawie własnych badań i obserwacyj. Młodzi społecznicy w swych monografjach wskazywali nat przyczyny zawinione i niezawinione losu przedstawianych słuchaczom robotników i próbowali, opierając się na zasadach poznanej encykliki Leonowej, podać sposoby zaradzenia konkretnie ujętym niedomaganiom. Uczestnicy poranku wyczuli u wykonawców programu, tak oryginalnie pomyślanego, wielkie wczucie się w kwestję robotniczą i doskonałe zrozumienie katolickiego sposobu jej rozwiązania. Można mieć nadzieję, że z młodzieży, wychowywanej w dobrze prowadzonych kołach społecznych, wyrosną inteligentni katolicy, owiani społecznym duchem i mający należyte zrozumienie dla socjalnych zagadnień. X.

Falout był na żołdzie niemieckim.

AFERA SZPIEGOWSKA CZESKIEGO „DREUFUSA“.

Wykryta dzięki przypadkowi w ubiegły piątek afera szpiegowska kapitana sztabu generalnego w armji czechosłowackiej, została 3 bm. doprowadzona do pewnego wyświetlenia. W piątek znaleziono na lotnisku w Pradze po odlocie do Drezna aparatu „Luft-Hanza“ teczkę, w której znajdowały się ważne akta wojskowe. Teczka została niezwłocznie doręczona właściwym władzom. W kilka godzin potem telefonowano z Drezna z prośbą o przechowanie zgubionej teczki i zapowiedzią, że odbierze ją właściciel w biurze „Luft-Hanzy“. **Istotnie zgłosił się po nią o godzinie 23 przybyły autem z Drezna szpieg, legitymujący się wystawionym przez władze niemieckie paszportem na nazwisko Friedlaendera. Został on niezwłocznie aresztowany i rozpoznany jako urzędnik archiwum czechosłowackiego sztabu generalnego kapitan Jarosław Falout.** Według dotychczasowych informacyj uprawiał on rzemiosło szpiegowskie od jesieni ubiegłego roku, zdradzając tajne akta i plany, dotyczące lotnictwa czechosłowackiego. Nie wiadomo, w jaki sposób dostawał on w swoje posiadanie tajne akta; prawdopodobnie miał on podrobiony klucz do safesów ministerstwa obrony narodowej, z których przed dniami świątecznemi wybierał plany i przewoził je potem do Drezna za niemieckim fałszywym paszportem. Tam były one fotografowane.

Po powrocie z Drezna Falout składał plany ponownie na ich miejsce w safesach. Według urzędowego komunikatu ministerstwa obrony narodowej, przypuszczenia te niezgodne są z rzeczywistością i nie zostały potwierdzone w dotychczasowem śledztwie. Kapitan Falout **zajmował podrzędne stanowisko w sztabie generalnym, nie mógł przeto mieć dostępu do głównych aktów i planów**, które były strzeżone we właściwy sposób i nie mogły dostać się w niepowołane ręce.

W każdym razie afera zdaje się być zakrojona na szeroką skalę i stanowi największą sensację dnia. Prasa porównuje ją ze znaną aferą szpiegowską austrjackiego pułk. Redla, która miała miejsce przed wybuchem wojny światowej.

Gigantyczne miasto przyszłości.

NOWY JORK Z 20 MILJONAMI MIESZKAŃCÓW.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu miasta Nowy Jork, przy udziale przedstawicieli 22 miast z bliższej i dalszej okolicy olbrzymiej metropolji, rozważano najważniejsze punkta planu rozbudowy Nowego Jorku; plan ten jest najpotężniejszym projektem budowlanym, jaki kiedykolwiek utworzył i rozważał umysł ludzki.

Prócz członków rad miejskich w posiedzeniu owem wzięło udział 62 inżynierów i architektów oraz 50 technicznych rzeczoznawców innego rodzaju. Według przedłożonego projektu w ciągu najbliższych 50 lat ma powstać miasto 20 miljonowe, które otoczy dzisiejszy Nowy Jork z jego 6 miljonami mieszkańców. Cały plan może Europejczykom wydać się zgoła fantastycznym. Bo pomyślmy tylko, miasto projektowane ma mieć tylu mieszkańców co pół Francji, a przeszło 3 razy tyle co związkowe państwo austrjackie. Skoro się jednak zważy, że New Jork urósł do rozmiarów potężnej metropolji z niespełna 100 tysięcy mieszkańców liczącego osiedla w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat, to przyznać trzeba, że rozrost 6 miljonowego miasta do projektowanej wielkości nie jest w ciągu nowych 50 lat czemś całkiem nieprawdopodobnem.

Na zielonym stole obrad leżały setki szkiców, zawierających rysunkową wizję tego miasta przyszłości. Plany te wygotowało 150 nowojorskich architektów i inżynierów, którzy pracowali nad niemi nieprzerwanie od 1922 r. W owym czasie magistrat metropolji rozważał zagadnienia, jak ustosunkowanie się do ustawicznego wzrostu miasta i w jaki sposób odciążyć główne arterje komunikacyjne. Rozważania te były punktem wyjścia dla gigantycznego projektu. Zrazu postanowiono bowiem utworzyć nowe centra ruchu ulicznego, a później powzięto plan połączenia w jedną całość Nowego Jorku. Kosztorys ten, jedyny w swoim rodzaju przewiduje **rozchody w sumie 600 miljonów funtów szterlingów.**

Na początek postawi się **tysiąc drapaczy chmur**, a po nich w niedługim czasie dalsze pięć tysięcy. To dopiero pierwszy rozdział projektu. Nowy New Jork, miasto drapaczy chmur będzie posiadał szerokie ulice z obszernemi placami, czem odróżni się wybitnie od starego miasta, z jego ciasnemi ulicami. Dla rozwiązania problemu ruchu w tej nowej, potężnej części miasta zastosuje się najbardziej nowczesne pomysły komunikacyjne inżynierów francuskich. Będą to mianowicie specjalne płaszczyzny—ulice, osbne dla aut, kolei elektrycznych i osób pieszych. W głębokich tunelach podziemnych będą kursować pociągi elektryczne i następna arterja komunikacyjna, położona nad tamtą, ciągle jeszcze pod ziemią, służyć będzie autom i wozom; właściwa ulica między drapaczami chmur ma należeć wyłącznie do przechodniów.

Na ziemiach Rzpltej.

O czystość i jasność języka urzędowego

Często słyszy się skargi, iż nasze akty urzędowe i rozporządzenia, ogłaszane w stałych wydawnictwach urzędowych, grzeszą brakiem jasności układu, zawiłością stylu i nieścisłością słownictwa. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak ustalonych zasad dla aktów urzędowych pod względem formy. Chcąc zaradzić temu, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tych dniach okólnik w sprawie techniki legislacyjnej. Okólnik ten podaje zbiór zasad techniki legislacyjnej i terminologji urzędowej, z poleceniem ścisłego przestrzegania ich przy opracowywaniu rozporządzeń, zarządzeń i orzeczeń, wydawanych przez wojewodów i władze administracji ogólnej, a ogłaszanych w dziennikach wojewódzkich, „Monitorze Polskim“ itd.

Zjazd numizmatyków i filologów słowiańskich w Poznaniu.

W uniwersytecie poznańskim odbyła się onegdaj inauguracja drugiego zjazdu numizmatyków polskich. Po otwarciu i wyborze prezydjum, prof. Un. Zygmunt Zakrzewski z Poznania wygłosił referat p. t. „Rozwój numizmatyki polskiej w ostatniem dziesięcioleciu“. — W południe w salonach M. Frankiewicza, jednego z numizmatyków polskich, odbyło się otwarcie wystawy numizmatycznej. Po południu toczyły się dalsze obrady zjazdu.

W tymże samym dniu na uniwersytecie dokonano uroczystego otwarcia zjazdu klasycznych filologów krajów słowiańskich. Zjazd zagaił prezes polskiego Tow. filologicznego, dr. Ludwik Ćwikliński. Na zjazd przybyło przeszło 200 uczestników ze wszystkich krajów słowiańskich. Prof. dr. Tadeusz Zieliński wygłosił referat „Czas święty w religji rzymskiej“. W ciągu całego popołudnia obradowały poszczególne sekcje, poczem wieczorem w teatrze szkolnym odbyło się przedstawienie „Heleny“ Eurypidesa. Zjazd obradować będzie do 6-go b. m.

Opera katowicka znowu pojedzie do Opola.

W Katowicach krążą uporczywe pogłoski, jakoby opera polska miała wyjechać ponownie do Opola na gościnne występy. **Nadprezydent prowincji śląskiej miał złożyć uroczyste zapewnienie, gwarantujące zarówno odbycie się widowisk polskich bez przeszkód, jak i całkowite bezpieczeństwo zespołu artystycznego oraz publiczności.** Przedstawienia niemieckie na polskim Śląsku będą się odbywać odtąd na zasadach pełnej wzajemności, t. zw. widowiska polskie urządzane na terenie całego b. obszaru plebiscytowego.

Nowa katolicka placówka w Białej.

Przy ulicy Lipnickiej w Białej nabyty został obszerny dom przez ks. Błotkę, niestrudzonego działacza w ruchu katolickiej młodzieży w powiecie Bialskim. W domu tym znajdą pomieszczenie związki katolickiej młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i robotniczej. (j.).

KREWNY CARA SZOFEREM W WARSZAWIE.

Przed niedawnym czasem w wydziale ruchu kołowego zdał egzamin i otrzymał zezwolenie na kierowanie taksówką jeden z bliżkich krewnych cara Mikołaja II, Włodzimierz Konstantynowicz. Książę ten był za czasów carskich oficerem gwardji.

Dalsze aresztowania wzwiązku z morderstwem w Białej.

Morderstwo na osobie kupca Hugona Menszyka w Białej pozostaje nadal w tajemnicy i mimo wytężonej pracy, organom śledczej policji nie udało się dotąd wykryć sprawców; aresztowano tylko kilka podejrzanych osób. Śledztwo sięgało aż do Oświęcimia, gdzie aresztowano i odstawiono do Białej pewnego osobnika, który w krytycznym dniu bawił w Białej i który plącze się w zeznaniach co do swego alibi. (j.).

Nowi abiturjenci.

W Gródku Jagiellońskim.

W dniach 28, 29 i 31 maja odbył się w gimnazjum w Gródku Jagiellońskim pod przewodnictwem wizytatora szkoln. p. Horwatta egzamin dojrzałości. Na 24 uczniów kl. VIII. dopuszczono do matury 21. Przy pisemnym egzaminie odpadło 4, odstąpił w trakcie pisania 1, 2 reprobowano przy egzaminie ustnym. W ostatecznym wyniku 14 zdobyło ostrogi dojrzałości, w tem 8 rzym.-katolików, a 6 żydów.

W Wadowicach.

Egzamin dojrzałości w Miejskiem Seminarjum żeńskiem w Wadowicach odbył się w dniach 27, 28, 29 maja b. r. pod przewodnictwem Pana Wizytatora Władysława Brydy. Egzamin złożyły: Bochenkówna Walerja, Burgielska Wł. Czechowska M., Czermińska M., Czerwińska Walerja, Dobropolska Ant., Gryglówna H., Halczukówna St., Hanaskówna Wł., Hanusiakówna J., Kamińska J., Książkiewiczówna W., Kucianka St., Leśniakówna Al., Malczykówna R., Olszewska Wł., Porwiszówna Ewa, Rzeszódkówna Cz., Stylanka M., Tomiakówna Ksawera, Wedówna Grzymisława. Zarębianka W., Zembatówna W., Zielińska H.

Z całego świata.

Kongres międzynarodowej Unji katol. Związków kobiecych odbędzie się w Rzymie.

(KAP.) W okresie od 7 do 9 maja obradowała w Paryżu rada generalna Międzynarodowej Unji katolickich związków kobiecych. Rada postanowiła, że tegoroczny kongres Unji odbędzie się w Rzymie w czasie od 15 do 20 października. Kongres zorganizuje w Rzymie procesję ze światłem do jednej z katakumb, a w czasie audjencji u Papieża wręczy Ojcu św. specjalną składkę jubileuszową.

Samobójstwo oficera polskiego w Gdańsku.

Onegdaj w godzinach rannych wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia porucznik W. P. **Edmund Grunwald**, który pracował w Gdańsku w Generalnym Komisarjacie Rzplitej. Samobójstwa dokonał w mieszkaniu kpt. Zychonia. Powód samobójstwa dotychczas nie ustalony. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi wypadek samobójstwa polskiego oficera w Gdańsku, bowiem w roku zeszłym zastrzelił się w jednym z tutejszych hoteli major Białecki.

MUZEUM MICKIEWICZA W KOWNIE.

Magistrat kowieński postanowił na ostatniem posiedzeniu wydzierżawić domek Mickiewicza i urządzić tam muzeum wieszcza. Pozatem, w domku będzie również mieścił się Związek turystów. Postanowiono rozpocząć rokowania z właścicielką domku, panią Dobrowolską, o wydzierżawienie domku narazie na termin roczny.

PROCES GARTNERA ROZPOCZĘTY.

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się 4 bm. proces przeciwko b. rotmistrzowi Gartnerowi, oskarżonemu o morderstwo popełnione na córce b. egipskiego ministra finansów księżniczce Wegulfa Djidji w listopadzie roku ubiegłego.

Jak wiadomo Gartner zastrzelił w czasie koncertu egipską księżniczkę, z którą łączyła go dawniej bliższa znajomość.

Pierwszy zjazd literatów polskich w Krakowie.

(Historyczne przypomnienie).

Ponieważ za kilka dni rozpocznie się Zjazd literatów polskich w Poznaniu, nie od rzeczy może będzie zaznaczyć, że pierwszy zjazd literatów polskich **odbył się w Krakowie 14 i 15 września 1883 r.**, podczas uroczystego obchodu dwusetnej rocznicy wiktorji wiedeńskiej.

Projekt tego zjazdu wyszedł od **K. Bartoszewicza**, sekretarza Koła literacko-artystycznego w Krakowie, instytucji cieszącej się wówczas wielką popularnością i ogólną sympatją. Koło to wybrało komitet organizacyjny, na którego czele stał **Juljusz Kossak i Adam Asnyk.** Oni też z sekretarzem, będącym właściwym organizatorem zjazdu, podpisali odezwę do wzięcia w nim udziału. Ponieważ jednak „Koło“ składało się zarówno z literatów jak artystów, więc wezwano jednych i drugich na zjazd wspólny . programem odpowiednio ułożonym.

Zjazd był liczny, jeżeli uwzględnimy ówczesne kordony, które powstrzymały od udziału w zjeździe wielu literatów z pod zaboru rosyjskiego, obawiających się narazić na przykrości. Co więcej, odsunęło się od zjazdu stronnictwo t. zw. „stańczykowskie“, co nie było dziwnem, bo wszakże i na jubileuszu Kraszewskiego świeciło ono nieobecnością.

Na honorowych prezesów powołał Zjazd **J. I. Kraszewskiego, Zygmunta Miłkowskiego (Jeża), Siemiradzkiego i Brandta,** na prezesów czynnych: Jana Zacharjasiewicza, historyka Tadeusza Wojciechowskiego i W. Szymanowskiego z Warszawy, na wiceprezesów: Lea, red. „Gazety Polskiej“, Antoniego Kozakiewicza, art. dram. Józefa Rychtera, Ignacego Danielewskiego z Torunia, Wł. Maleszewskiego red. „Biesiady“ i Tad. Barącza rzeźbiarza ze Lwowa. Sekretarzami wybrano: Hajotę-Boguckią, Marjana Gawalewicza, Wł. Bełzę, Lud. Benedyktowicza, Tad. Czapelskiego i K. Bartoszewicza.

Powitał zjazd prezydent Krakowa Dr. Weigel, kończąc swe przemówienie gorącym zwrotem do obecnego na otwarciu zjazdu ks. Adama Krasińskiego, biskupa wileńskiego, który świeżo powrócił z wygnania. W imieniu komitetu organizacyjnego przemówił serdecznie Juljusz Kossak.

Oprócz osób powyżej wymienionych brali udział w zjeździe: Dr. Celichowski z Kurnika, Stalmach z Cieszyna, Gustaw Manteuffel z Inflant, Aureli Urbański, Bołoz Antoniewicz, J. M. Kamiński, Dr. Ramułt, Przyborowski, Piltz, ks. kan. Polkowski, M. Bałucki, Bełcikowski, Anczyc, Bliziński, Dr. German, M. i Tad. Pawlikowscy, Wł. Bogusławski, Kosiakiewicz, Smarzewski, Schmidt, Barański-Ostaszewski, Alfons Parczewski, Adam Szymański, Sarnecki, St. Rzewuski, Sewer Maciejowski, Jachowicz, Buszczyński, ks. Jan Siemiński, Wł. Zawadzki, Dr. Hanusz, Prof. Rosenblat, Prof. Kaparek, Szumski, Słupski, Stroka, W. Rapacki, J. Grzegorzewski, G. Ossowski, Benni, Zyg. Gloger. Dr. T. Rutowski, Smilski, W. Pruszkowski, Malczewski, Pochwalski, Papieski, Malecki, Szyndler, Ajdukiewicz, Gujski, W. Gadomski, Löffler, Łuskina, Brodzki, Brochocki, Sozański, Koniuszko, Ejsmond, Mroczkowski i t. d.

Na pierwszem posiedzeniu zjazdu ks. kan. **Polkowski** historyk-archeolog i zbieracz „kopernikianów“, odczytał rzecz o utworze, przypisywanym J. Kochanowskiemu, poczem **L. Benedyktowicz** wystąpił z referatem „o perjodycznych ogólnych wystawach dzieł sztuki polskiej“. Po dyskusji przyjęto przedłożony projekt statutu. (Pierwsza nb. taka wystawa odbyła się w r. 1887 w Krakowie).

Sekretarz Kazim. Bartoszewicz przedstawił statut „Pomocy“, towarzystwa mającego nieść pomoc materjalną dotkniętym ciężką chorobą literatom i artystom, oraz wdowom i sierotom po nich pozostałym. Uznano jednogłośnie potrzebę takiego towarzystwa i polecono Kołu literacko-artystycznemu wprowadzić je w życie.

Drugie posiedzenie zjazdu wypełnił obszerny referat **Dra Rosenblatta** „O własności artystycznej i literackiej“. W dyskusji nad nim oprócz literatów i artystów brali udział profesorowie uniwersytetu i wybitni prawnicy.

Przyjęto w końcu wniosek: „pożądanem jest utworzenie syndykatów dla rozstrzygania wszelkich spraw i kwestyj własności literackiej i artystycznej: bądź w drodze polubownego wyroku, bądź w charakterze rezolucji moralnej tylko powagi i powierzenie organizacji syndykatów Kołom literackim we Lwowie i Krakowie, bądź samym, bądź w porozumieniu z Akademją Umiejętności i Poznańskiem Towarzystwem Przyjaciół Nauk“. Wśród dyskusji zgłoszono i przyjęto wniosek: „Zjazd uważa za rzecz uczciwości i honoru, aby wszelkie dziennikarskie przedruki pomieszczane były z zacytowaniem źródła“.

Trzecie posiedzenie powróciło do sprawy syndykatów. Po wyczerpujących wywodach **wybrano syndykat** z osób wszystkich trzech zaborów.

Z porządku dziennego nastąpił referat **ks. Dra Siemieńskiego** „O kwestjach spornych, wątpliwych, lub mylnie podawanych **w życiorysie Adama Mickiewicza**“. Z powodu późnej pory referent na życzenie zgromadzenia połączył ten referat z drugim swoim referatem „O potrzebie nowego poprawnego wydania dzieł A. Mickiewicza“. Sprawę tę przekazano Kołom literackim krakowskiemu i lwowskiemu. Dalej poruszono sprawę korespondencji do dzienników z obcych zaborów, wykazując grzechy korespondentów, którzy np. z zaboru rosyjskiego przesyłają fałszywe wiadomości redakcjom dzienników galicyjskich. Uchwalono więc „prosić redakcje, aby ostrożnie wybierały na korespondentów ludzi wytrawnych, miłujących tylko prawdę“.

Nastąpił referat **Alfonsa Parczewskiego,** późniejszego rektora Uniwersytetu im. Batorego: „O potrzebie wzajemności literackiej z ludami słowiańskiemi“. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucje referenta wraz z dodatkowym wnioskiem p. **Grzegorzewskiego,** który zrzekł się własnego referatu. Z porządku dziennego z powodu spóźnionej pory, oprócz referatu **J. Grzegorzewskiego,** spadł i referat **K. Bartoszewicza** „O założeniu pisma informacyjnego literacko-artystycznego“.

Nastąpiły mowy pożegnalne, po których p. Erazm Piltz złożył imieniem zgromadzenia podziękowanie pp. Kossakowi, Asnykowi i Bartoszewiczowi, jako organizatorom zjazdu.

Z wydanego osobno „Sprawozdania“ z obrad pierwszego zjazdu literatów i artystów polskich“ widzimy, że dyskusje na nim były interesujące i wszechstronne, fachowe i utrzymane na wysokim poziomie. W dziennikach ówczesnych spotykamy też opisy przyjęcia w Kole literackiem, uczty w ogrodzie strzeleckim, balu w sali hotelu Saskiego i wycieczki do Tyńca, w której brały udział i szerokie koła społeczeństwa krakowskiego.

Teatr.

JUBILEUSZ ZOFJI CZAPLIŃSKIEJ.

Przed kilku dniami przeżyła stolica piękne chwile wzruszeń artystycznych, święto złotych godów ze sztuką znakomitej artystki — ulubienicy teatrów krakowskiego i lwowskiego, a od lat dziesięciu sceny warszawskiej. Artystka wybrała na swój jubileuszowy występ „Ładną historję“ de Flersa i Caillavet'a i dała miłośnikom swego niepospolitego talentu prawdziwą ucztę artystyczną. Do rzetelnego sukcesu przyczynili się zresztą wydatnie: p. M. Malicka, p. Leszczyński, oraz p. Maszyński. Po drugim akcie wiwatowała rozentuzjazmowana publiczność, poczem prezes komitetu hr. Krasiński złożył hołd zasłudze tyloletniej pracy dla sztuki polskiej. Po nim zabrał głos prezydent miasta p. Słomiński, a następnie dyr. A. Szyfman. Nastąpiły przemówienia p. Bojanowskiego z ramienia Z. A. S. P-u, p. Hertza imieniem Związku autorów dram., p. Buszyńskiego reprezentanta kolegów z teatrów Szyfmanowskich, p. Broniczównej z ramienia teatrów miejskich, p. Bednarzewskiej delegowanej na ową uroczystość przez prezydjum miasta Krakowa i dyrekcję teatru. Następnie p Relidzyński odczytał listy gratulacyjne i zaproszenie od dyrekcji teatru lwowskiego na jubileusz do Lwiego Grodu. Po przedstawieniu odbył się bankiet w salach hotelu „Bristol“, który zaszczycili swą obecnością p. min. Twardowski, oraz p. prez. Słomiński. Przemawiali: p. Mirska, oraz p. Stanisławski, poczem jubilatka dziękowała wszystkim w nader dowcipnych i pełnych temperamentu słowach. Entuzjazm, z jakim hołdowano świetną artystkę, był zupełnie zasłużonym.

Rzeczy ciekawe

Stuletnia rocznica omnibusów londyńskich.

Dnia 4-go lipca omnibus londyński — naturalnie nie dzisiejszy autobus, ale jego konny poprzednik — obchodzić będzie swe stuletnie urodziny. W r. 1829-tym pierwszy omnibus, konkurujący z pocztową i podróżną kolasą, rozpoczął swą karjerę sposobem dziś jeszcze praktykowanym — obniżaniem istniejących cen. Właścicielem pierwszego omnibusu był kadet marynarki George Shillibeer, który jako woźniców zatrudniał synów oficerów marynarki, przebranych w eleganckie mundury. Ci młodzi ludzie mówili płynnie po francusku i mówiono, że wiele pięknych pań jeździło na „Shillibeers“, by wydoskonalić się w konwersacji francuskiej.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z przechadzki po odnawianym Wawelu.

Tam, gdzie zamieszka Prezydent Rzeczypospolitej. — Bogate sztukaterje gipsowe na stropach komnat zamkowych. — Ściany obite włoskim adamaszkiem. — Kaplica Wazów i sala „Pod Ptakami“. — Reprezentacyjne rauty w czasie pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej. — Armaty polskie z 16 i 17 wieku na stokach Wawelu.

Niech zazdrości ten, kto nie widział odnawianej obecnie części Zamku królewskiego na Wawelu, od muru ogniowego przy głównych schodach dwubiegowych do Kurzej Stopki włącznie. Przerażająca do niedawna pustka ceglanych murów, zniszczenie ziomące z każdego kąta, zniknęły zda się bezpowrotnie, ustępując miejsca iście królewskim, pełnym światła i przestrzeni, komnatom, które dzięki niezmordowanym zabiegom i dużej energji p. **rektora Szyszko-Bohusza,** kierownika robót restauracyjnych na Wawelu przyodziały się w nową szatę, godną siedziby monarchów polskich; **16 komnat wschodniego skrzydła płdn. części Zamku jest już bliskich zupełnego wykończenia,** tak, że w ciągu lipca będą gościły Prezydenta Rzeczypospolitej. Parter i I piętro już w całości odrestaurowano. Ściany lśnią od śnieżnej gipsowej wyprawy, posadzki wyłożono marmurowemi taflami, wszelkie instalacje jak elektryczne, telefoniczne i pożarne zaprowadzono, stylowe obramienia okienne i wspaniałe bogato rzeźbione oddrzwia odrestaurowano względnie świeżo wykuto w kamieniu, ze stropów zwisają starodawne świeczniki z orzełkami polskiemi na zgięciach ramion.

Przepiękne sale gotyckie Zygmunta III i Jadwigi już tylko czekają na urządzenie. Wprost olśniewają bogate dekoracje sufitów Kurzej Stopki i przyległych ubikacyj z barwnemi malowidłami w ramach gipsowych sztukateryj. W prostokątnych, okrągłych i elipsowatych wgłębieniach widnieją postacie alegoryczne, malowane przez prof. **F. Kowarskiego.**

Ściany Kurzej Stopki i sali wieży Zygmunta III zostały pokryte adamaszkiem seledynowym i fioletowym, zdobnym w piękne desenie geometryczne. Materjał wykonano w Medjolanie na zamówienie kierownictwa Wawelu. Również adamaszkiem będą pokryte ściany kaplicy Wazów na II p. i sąsiednich mniejszych pokoji. **Kaplica w części architektonicznej i dekoracyjnej została wykończona.** Piękno złocone gipsatury na stropie, posadzka z jasnego marmuru, starodawne ciemne oddrzwia marmurowe nadają kaplicy osobliwy wygląd; **uroku doda obicie ścian ze złotego adamaszku,** a stylowy ołtarzyk z 16 w. nabyty w jednym z klasztorów będzie dawał iluzję współczesnego urządzenia kaplicy. Na lewo od ołtarza zostanie wmurowana tablica marmurowa z następującym napisem:

> Odbudowana w r. 1928 na pamiątkę po Piotrze Samuela Du Pont de Nemours, przybyłym do Polski w r. 1772 dla współpracy w dziele Komisji Edukacyjnej.

Fundatorowie, przemysłowcy amerykańscy polskiego pochodzenia złożyli za pośrednictwem p. magistra Klawego z Warszawy 5000 dolarów na odnowienie kaplicy. Szlachetnym ofiarodawcom kierownictwo robót restauracyjnych na Wawelu posyła album w pięknej, stylowej oprawie skórzanej z dedykacją na arkuszu pergaminowym, zredagowaną w języku łacińskim. Pod napisem figurują podpisy p. rektora Szyszko-Bohusza i wojewody krakowskiego p. Kwaśniewskiego.

Przepotężne wrażenie robi **wspaniała sala „Pod Ptakami“ na II p., z olbrzymim stylowym kominkiem marmurowym z herbami Rzeczypospolitej i Wazów. Zwiedzającego uderzają wspaniałe malowidła ścienne ujęte również w ramy bogatego stropu złoconego. Na środku alegorja światła, na rogach 4 postacie — personifikacje pór roku, dalej przedstawienia bóstw rzymskich: Mars, Uran, Neptun, amorki i t. d. Tuż pod sufitem biegnie barwna girlanda z wyobrażeniami ptaków i owoców naprzemian.** Przyległa komnata ma strop kasetonowy, polichromowany o silnych wgłębieniach, w które przyjdą rozety. P. Leonard Pękalski, artysta malarz odtworzył w formie fryzu na wzór dürerowskich scen turniejowych, **bitwę Polaków z Moskalami pod Orszą w r. 1514.** Na jednej stronie fryzu widzimy pochód wojsk polskich (piechotę, konnicę i artylerję) w stylowych strojach i scenę potyczki, po przeciwnej obóz rosyjski i popłoch wywołany natarciem wojsk polskich. Zarówno ta sala jak i dalsze dwie zostały w części architektonicznej ukończone; **ostatnie roboty ograniczają się tu do ułożenia posadzki i wyprawienia murów.** Pod względem dekoracyjnym są w toku prace malarskie. **Artyści malują temperą fryzy z wyobrażeniami astronomicznemi (bóstwa rzymskie) i astrologicznemi** (zodjaki, i t. p.).

Do połowy lipca b. r. wszystkie sale tej części Zamku zostaną w zupełności odrestaurowane i urządzone na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej, który zjeżdża do Krakowa koło 15-go przyszłego miesiąca. Komnaty I p. zajmie Prezydent jako apartamenty mieszkalne, II piętro jako reprezentacyjne. W sali „Pod Ptakami“ będą się odbywały audjencje, na które będzie przychodził Prezydent wewnętrznemi starodawnemi schodami, ukrytemi w grubości murów. Dla braku stylowych, zwłaszcza gotyckich mebli, apartamenty mieszkalne zostaną urządzone meblami nowoczesnemi. Głowa Państwa zabawi w Krakowie około 3 tygodnie i na ten czas obejmie w posiadanie Zamek jako urzędujący Prezydent Rzeczypospolitej. Poza oficjalnemi przyjęciami odbędą się na Zamku **reprezentacyjne rauty z udziałem władz i przedstawicieli obywatelstwa zach. Małopolski i Śląska.**

Mówiąc o Wawelu, trudno nie wspomnieć o osobliwym nabytku ostatnich czasów. Są to **armaty polskie z 16 i 17 w. uzyskane świeżo z rewindykacji z Rosji,** a przeznaczone na Wawel. **W liczbie 9 sztuk zostały umieszczone prowizorycznie pod arkadami Zamku** po obu stronach głównej, dwubiegowej klatki schodowej, naprost wejścia na dziedziniec. W przyszłym miesiącu **po uporządkowaniu stoków wawelskich, zostaną tam przeniesione i umieszczone niby zbrojna straż zamkowa na specjalnych podkładach.**

Odzyskane działa ze zdobnemi uchwytami są ciekawym zabytkiem polskiej sztuki ludwisarskiej 16 i 17 stulecia. Odlane z najlepszego bronzu i bogato ornamentowane herbami i postaciami ludzi oraz zwierząt zostały wykonane dla wojska polskiego przez współczesnych magnatów. Najstarsza Zamoyskiego, nosi datę: 1506; na lufie widnieją gotyckie herby Polski i Pogoni. Inne: Tarnowskich, Ostrogskich, Sobieskich, Władysława IV i t. d. noszą w oryginalnych ujęciach stylowych plastycznie odlane herby, przyczem dwa działa rządowe mają uwidocznione na lufie, blizko jej wylotu postacie św. Bartłomieja i św. Filipa. Na niektórych oglądamy ptaki, skorpiony i zwierzęta jak np. wilka, pod którym napis: Hör wieder Wolf so hungrig heult, weh dem, den seine Klawer eilt. (Słuchaj jak wyje zgłodniały wilk, biada temu kogo dosięgną jego pazury). **Poza temi armatami hr. Platerowie z Białaczewa ofiarowali na Wawel trzy działa z końca 17 w. i 2 moździerze.**

Zaznaczyć należy, że armaty polskie rewindykowane z Rosji stanowiące własność rodziny Radziwiłłów wróciły do Nieświerza. Są między niemi eksponaty pierwszorzędnej wartości zabytkowej i artystycznej. Niektóre o lufach kręconych jak kolumny włoskie mają bogato ornamentowane kapitele korynckie, co robi wrażenie jakby przeznaczenie tych armat było dekoracyjne, a nie użytkowe.

Łącznie z odnowioną częścią Zamku w ub. roku, ²/₅ Pałacu królewskiego wróciło już do dawnej świetności. Zupełnego odnowienia całego Zamku należy się spodziewać za 3 lata, o ile dopisza potrzebne kredyty. Odnawiana obecnie część Zamku będzie udostępniona dla publiczności po wyjeździe Prezydenta Rzeczypospolitej z Krakowa.

Stanisław Linecki.

Sport.

Tennisowi mistrze stolicy.

W niedzielę zakończyły się rozgrywki **o tennisowe mistrzostwo Warszawy.** W półfinale gry pojedyńczej panów **Greig** (Anglja) pokonał Kinzl'a (Austrja), a finałowy mecz ze **Stolarowem wygrał po zaciętej walce 6:3, 6:3, 5:7, 6:8 i 7:5.**

W grze pojedyńczej **pań, Jędrzejowska** po wyeliminowaniu w półfinale Pozowskiej, zwyciężyła we finale p. **Brunou** (Finlandja) **6:1,** 1:6, 6:1.

Tak więc tytuł **mistrza Warszawy** zdobył Anglik, **Greig,** gracz słynny przed kilku laty, a dziś jeszcze reprezentujący pierwszą **klasę** angielskiego tennisu. **Jędrzejowska,** pięknie zapowiadająca się, uzyskała tytuł **mistrzyni stolicy** zupełnie zasłużenie.

—o—

— W finale **mistrzostw tennisowych Francji Lacoste** pokonał po ciężkiej walce **Borotrę** 6:3, 2:6, 6:0, 2:6, 8:6. Trzeba nadmienić, że **Borotra** pobił w półfinale **Cochet'a,** uważanego ubiegłego roku za pierwszą rakietę **świata.** Klęska ta była uważana za największą niespodziankę turnieju. W drugim półfinale **triumfował Lacoste** nad słynnym **Tildenem,** zwyciężając go dość gładko 6:1, 6:0, 5:7 i 6:3. **Finał** gry poj. pań wygrała **Helena Wills** po walce z **Mathieu** 6:3, 6:4.

—o—

— **Wojskowe mistrzostwo Europy w szabli** zdobył na zawodach w **Budapeszcie** węgierski szermierz, kpt. **Piller** (6 zwycięstw). Dalsze miejsca: 2) ppłk. Anzelmi (Italja) 5 zw., 3) Rabi (Węgry) 4 zw., 4) Hamori (Węgry) 3 zw., 5) Uhliarik (W.) 3 zw., 6) por. Lubicz-Nycz (Polska) 3 zw., 7) Kelner (W.) 2 zw., 8) de Joung (Holandja). O obsadzeniu **miejsc 4—6** zadecydował lepszy stosunek **tuszów.**

Co słychać w Krakowie?

Z pobytu wycieczki Polonji amerykańskiej.

Oficjalna wizyta u prezydenta miasta i Księcia Metropolity.

Wczoraj o godz. 9 rano uczestnicy wycieczki Zjednoczenia rzymsko-katolickiego w Ameryce udali się do kościoła Marjackiego, gdzie **wysłuchali uroczystej Mszy św. celebrowanej przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza przez archiprezbitera Ks. Inf. Kulinowskiego.** Po nabożeństwie celebrans wygłosił do rodaków z Ameryki podniosłe przemówienie, poczem uczestnicy wycieczki zwiedzili świątynię. Z kościoła Marjackiego podążyli na Wawel, gdzie zwiedzili **Katedrę, Zamek i Wystawę arrasów.** Zabytki Wawelu wywarły na gościach ogromne wrażenie.

O godz. 1 pop. goście w towarzystwie członka Komitetu przyjęcia Dr. Medweckiego złożyli **wizytę prezydentowi miasta** p. **Rollemu** w jego gabinecie w magistracie krakowskim. Prezydent miasta wyraził radość z przybycia Polonji amerykańskiej wskazując na Kraków, miasto wielkich tradycyj historycznych i pamiątek narodowych. Prezydent wręczył wycieczce do rąk prezesa Zjednoczenia rzymsko-katolickiego p. Olejniczaka album „Klejnoty Krakowa". P. Olejniczak wyraził prezydentowi podziękowanie za gorące przyjęcie, jakiego wycieczka doznała w Krakowie, stwierdzając, **że Polacy w Ameryce są przepojeni uczuciami głębokiej miłości ku Ojczyźnie.**

O godz. 4 pop. uczestnicy wycieczki prowadzeni przez radcę Pachońskiego złożyli **hołd Księciu Metropolicie Sapieże, goście zapewnili o gorącem przywiązaniu Polonji amerykańskiej do Kościoła i podziękowali za serdeczne słowa** jakiemi ich Książę Metropolita powitał. O godzinie 5 pop. goście pojechali na Kopiec Kościuszki, a wieczorem udali się do Teatru miejskiego.

Uroczyste posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności.

odbędzie się w sobotę 8 bm. o godzinie 12-tej w południe w sali Akademji (ul. Sławkowska 17). Na posiedzeniu oprócz przemówienia prezesa Kostaneckiego i sekretarza generalnego Kutrzeby wygłosi **odczyt prof. Eug. Romer ze Lwowa p. t.: Ziemia i Państwo.** Po odczycie nastąpi ogłoszenie listy nowych członków i przyznanych nagród.

Karty wolnego wstępu wydawać będzie Kancelarja Akademji w czwartek i piątek między godziną 9 a 10 rano.

Zebranie informacyjne dla maturzystów.

Jedną z ważniejszych kwestyj w życiu człowieka jest trafne obranie zawodu. Od tego bowiem zależy, czy życie jego będzie dlań dobrodziejstwem, czy też nieszczęściem i tragedją. Często się zdarza, że otoczenie przez swój wpływ decyduje o wyborze zawodu, nie licząc się z indywidualnością kandydata i jego specjalnemi zamiłowaniami w pewnym kierunku. Wprawdzie trudno jest komuś niezawodnie i trafnie zalecić ten lub inny kierunek studjów, ale w każdym razie w części chociaż można temu podołać mając już za sobą kilkuletnie doświadczenie. Każdy z nas bowiem, ciesząc się maturą, stał na rozdrożu i wtedy najmniejsze wskazówki uważał za dobrodziejstwo.

Aby więc maturzystów obznajmił z kierunkami wiedzy i stroną formalno-prawną studjów, Stowarzyszenie młodzieży akademickiej **„Odrodzenie"** i **korporacje** chrześcijańskie w trosce o pomoc młodszym generacjom, urządzają dnia 8 czerwca 1929 r. o godzinie 6-tej w sali Kopernika Uniw. Jag. zebranie informacyjne, na którem będą przemawiać: 1) **Dr Henryk Matus**, kwestor Uniw. Jag., 2) **Dr Franciszek Bielak**, prof. gimn., 3) p. **Wład. Drobny**, **prof. gimn.** — Wstęp wolny!

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA.

odbędzie się 7 bm. o godz. 6 wiecz. w sali radnej Ratusza krakowskiego. Na porządku dziennym m. in. zamknięcie rachunkowe Elektrowni miejskiej za czas od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928, kredyt dodatkowy na zakupno dwóch nowych kotłów parowych, wybory członków Rady Kasy i Komisji kontrolnej. Kasy Oszczędności m. Krakowa i podgórskiej Kasy Oszczędności, sprawa doraźnych zarządzeń co do rozbudzenia ruchu budowlanego w Krakowie, zmiana przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej, oraz szereg spraw gruntowych.

Kraków, 5-go czerwca 1929.

Środa 5: św. Bonifacego.
Czwartek 6: św. Norberta.
Czwartek 6: wschód słońca o godz. 3.41, zachód o godz. 19.36.

DZIENNIKARZE DUŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj w nocy przybyła do Krakowa od strony Lwowa wycieczka dziennikarzy duńskich w liczbie 9 osób w towarzystwie przedstawiciela ministerstwa spraw zagr. Na dworcu kolejowym powitali gości reprezentanci władz oraz przedstawiciele prasy krakowskiej. Goście zabawią w naszem mieście 2 dni poczem udadzą się do Zakopanego.

PROWOKACYJNE ZACHOWANIE SIĘ CZECHA W CYRKU ZOOLOGICZNYM. Publiczność krakowska zwiedzająca wczoraj zwierzyńcu w cyrku zooligcznym przy III moście była oburzona niesłychanem zachowaniem się służby czeskiej wobec jednego ze zwiedzających. Pewien pan podrażnił niepotrzebnie zwierzę co wywołało istny napad furjacki na zwiedzającego, ze strony Czecha, który nadto nie szczędził drażliwych słów pod adresem Polaków.. Dyrekcja cyrku winna pouczyć służbę cyrkową, jak się ma zachowywać wobec publiczności i w żadnym wypadku nie tolerować prowokacyjnych ekscesów dozorców zwierzyńca.

LOKATOROWIE DOMU PRZY UL. STAROWIŚLNEJ 35, zwracają się za naszem pośrednictwem do władz miejskich z prośbą by skłoniły właściciela kamienicy do czystego utrzymania ustępów, urągających wszelkim zasadom hygjeny. W realności tej panuje taki stan porządkowy, że twieranie okien jest niemożliwe, zwłaszcza w porze letniej, gdyż fetor zatruwa powietrze i przedostaje się nawet do wnętrza.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, kwaśnego 30 do 40 gr, śmietanki słodkiej 65 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 5.20 do 5.60 zł, sera krowiego 1.40 do 1.60 zł, jaja po 14 do 15 gr., kopa 8—8.50 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg 14 gr, buraki 15 do 18 gr, marchew 40 do 45 gr, cebula 70 do 80 gr, kalafjory sztuka 2 do 3 zł, pietruszka 1 kg 70 do 80 gr, rzodkiewka wiązka 50 do 55 gr, sałata szt. 10 do 15 gr. Drób: kura 7 do 10 zł, para kurcząt 5 do 10 zł, gęś młoda 10 do 12 złotych.

WYPADEK W FABRYCE. W fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach, robotnik Józef Nowak lat 18, w czasie pracy doznał złamania prawej nogi. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego, poczem przewiózł go do szpitala.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Na pl. Matejki została potrącona przez auto 20-letnia Anna Majkutówna, służąca i doznała licznych obrażeń na całem ciele. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

WYPADŁ Z TRAMWAJU na ul. Lubicz, 60-cio letni Gustaw Drobiński, urzędnik Dyrekcji kolejowej; nieszczęśliwy złamał sobie prawą nogę i zranił głowę. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

NÓŻ W BRZUCH. Podczas zabawy w domu przy ul. Płaszowskiej L. 37, ugodził jakiś osobnik Jana Szumerę, czeladnika masarskiego, nożem w brzuch, powodując wypłynięcie jelit. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rannego, przewiózł go do szpitala. Stan ofiary nożowca bardzo ciężki.

FATALNE SKUTKI EKSPLOZJI MASZYNKI BENZYNOWEJ. Na stację Pogotowia zgłosił się 17-letni Chiel Juskiewicz, pracownik farbiarski, który skutkiem wybuchu maszynki benzynowej uległ dotkliwym poparzeniom na całej twarzy, zwłaszcza w okolicy óczu, przyczem u prawego oka nastąpiło uszkodzenie rogówki. Lekarz Pogotowia po zaopatrzeniu, przewiózł Juskiewicza do szpitala.

CZYŻBY MORDERSTWO? Z Wisły pod Dabrową wyłowiono zwłoki mężczyzny, lat około 30. Na twarzy i głowie trupa zauważono obrażenia, które nasuwają podejrzenie, że mężczyzna ten został zamordowany, a następnie wrzucony do Wisły. Właściwą przyczynę śmierci ustali Komisja sądowo-lekarska. Zwłoki przebywały w wodzie około 1 tygodnia i nie znaleziono przy nich żadnych papierów, na podstawie których możnaby stwierdzić ich tożsamość.

OMAL NIE KATASTROFA. Dnia 2 b. m. o godz. 13-tej autobus Zakopiańskiej Ski Samoch., wiozący 16 osób z „Morskiego Oka" do Zakopanego, uderzył wachlarzem o samochód firmy „Suchard", w następstwie czego wpadł do rowu i po złamaniu 2-ch żelazno-betonowych poręczy przydrożnych, zawisł nad przepaścią 10 m. głęboką. Wypadku w ludziach nie było.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek, w kościele SS. Felicjanek o godz. 8-mej.

ODCZYT W KRAKOWSKIM TOWARZYSTWIE LEKARSKIM pani Dr. Noel p. t. Etat actuel de la chirurgie esthetique — son role social, z wyświetleniem przeźroczy, odbędzie się z powodu choroby prelegentki dopiero w poniedziałek 10 czerwca.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Bochni dnia 6 b. m. Zapotrzebowanie dotyczy przedewszystkiem górników, oraz robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk.

O rozbudzenie ruchu budowlanego w Krakowie.

Jakie w tej sprawie ma zająć stanowisko Rada miasta Krakowa?

Na najbliższem posiedzeniu Rady miasta Krakowa (piątek 7 bm.) będzie szczegółowo poruszana sprawa fatalnych stosunków mieszkaniowych w Krakowie; w związku z tem Rada ma powziąć uchwały celem jak najszybszego podjęcia ruchu budowalnego w naszem mieście, przyczem pojawią się cztery tezy zmierzające do radykalnych zarządzeń na bieżący okres budowlany.

I. Odnośnie do reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5 kwietnia 1929 roku w sprawie zamierzeń budowlanych Komitetów Rozbudowy na rok 1929, należy się odnieść do Ministerstwa spraw wewnętrznych i Ministerstwa skarbu z przedstawieniem stanu rzeczy i wskazaniem na konieczność uwzględnienia nietylko tych budowli, które już dotąd korzystały z pomocy finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego, lecz także **budowli zaawansowanych,** które na zasadzie uchwał powziętych przez Komitet Rozbudowy w roku 1928 miały otrzymać kredyty budowlane z kontyngentu z roku 1929, zwłaszcza o ile się rozchodzi o budowę małych mieszkań i instytucje społeczne, względnie o gminę.

II. Ze względu na to, że są bardzo szczupłe obecnie fundusze (np. dla **Krakowa wyznaczono na razie za miesiące kwiecień i maj 210.000 zł., które już rozdzielono**) i nie wiadomo, jakie będą dalej fundusze do dyspozycji, należy dołożyć wszelkich starań, ażeby obecny sezon budowlany nie był stracony i żeby nie spowodować kryzysu w budowie mieszkań; **należy umożliwić korzystanie z kredytu prywatnego i z kredytu społecznego, w szczególności z Kas Oszczędności.** Kredyty te są oczywiście znacznie droższe, niż ulgowe kredyty budowlane, bo dochodzą do 12 proc., a nawet 13 proc., jednakże na czas krótki płacenie tych procentów nie olgrywa roli i budowy nie wstrzyma, jeżeli się wie, że w późniejszym czasie będzie można uzyskać **konwersję tych pożyczek na ulgowe** i będzie można kalkulować czynsze na zasadzie ulgowego oprocentowania.

Należy tedy zwłaszcza w uwzględnieniu, że rząd na rok 1930 zapowiada już prawidłowe udzilenie ulgowych pożyczek budowlanych przynajmniej w kontyngentach dotychczasowych, skorzystać z tego już teraz dla obecnego sezonu budowlanego w następujący sposób: **Komitet rozbudowy krakowski przyznał już w roku 1928 pożyczki budowalnego na kontyngent za rok 1929 w wysokości około dwa i pół miljona złotych.** Petenci, licząc się z temi pożyzkami, rozpoczęli budowy, umieszczając tam częścią własny kapitał, częścią kapitał wypożyczony, który, stosownie do przepisów, miał być zwrócony z pożyczek ulgowych. Należy tedy zwłaszcza w tych wszystkich wypadkach, w których budowa już zaawansowała znacznie — dać petentom przyrzeczenie ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego tej treści, że **otrzymają pożyczki ulgowe na warunkach ogólnych do końca marca 1930 roku. Mając takie przyrzeczenie, mogliby dotyczący petenci skończyć budowę i w tym celu uzyskać odpowiednie kredyty u prywatnych, w Kasach Oszczędności, ewentualnie w instytucjach społecznych** etc. Oczywiście zastosować należy ustawową kolejność w realizowaniu pożyczek.

III. W związku z tem należałoby przyznać warunkowe **uwolnienie od stempli, taksy intabulacyjnej etc. wszystkim skryptom i wogóle dokumentom budowlanym** z tem, że uwolnienie stanowczo zostanie przyznane po przeprowadzniu pożyczki ulgowej z Banku Gospodarstwa Krajowego.

IV. W związku z tem, należałoby ułatwić korzystanie z art. 28 rozp. Prezydenta Rzpltej o rozbudowie miast z dnia 22 kwietnia 1927 r. poz. 372 przez uwolnienie od wszystkich formalności, jakich się dotąd żądało, w szczególności mogloby Ministerstwo zgóry oświadczyć, **że udziela zezwolenia wszystkim na korzystanie z art. 28, którzy odpowiedzą pewnym warunkom ogólnym, przez Ministerstwo ogłosić się mającym.**

JUBILEUSZ (5-LECIE) „KRAKOWSKIEGO CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO" w dniu 16 b. m., zapowiada się świetnie. Znakomity zespół odśpiewa prócz utworów impresjonistycznych O. Rizziego, wiele pieśni ludowych polskich autorów, dotychczas w Krakowie nie słyszanych.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi Inż Kazimierz Gąsiorowski, Prezes Izby Inżynierskiej ze Lwowa, odczyt na temat: „Projekt organizacji Izb Inżynierskich". W piątek 7 b. m. o godz. 19-tej p. Arch. Tadeusz Stryjeński wygłosi odczyt na temat: „Problem mieszkaniowy w Polsce" (ze szczególnem uwzględnieniem stosunków krakowskich). Goście mile widziani.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Murzyn warszawski" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Dwaj panowie B" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Kwadratura koła" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Afera Dreyfusa".
UCIECHA: „Człowiek z tłumu".
WARSZAWA: „Kozacy" (Lwa Tołstoja).
CORSO: „Władca skalnej doliny".
BAGATELA: „Portjer Hotelu Atlantic".
SZTUKA: „Gwiazda Tawerny".
NOWOŚCI: „Karnawał wenecki".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wznowienie sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Tamten", z której próby dobiegają końca pod reżyserją p. Niewiarowicza, w obsadzie głównych ról pp.: Barwińska, Jaroszewska, Klońska, Kosmowska, Treszczyńska, Zalewska, Burnatowicz, Krasnowiecki, Komornicki, Kułakowski, Leliwa, Niewiarowicz, Szymborski i in.

KONCERT „HARMONJI" MIEJSKIEJ. Dziś o godz. 5-tej po południu na plantach przed Uniwersytetem Jagiellońskim, naprzeciw kościoła OO. Kapucynów, koncertować będzie „Harmonja" miejska.

Ze świata filmu.

„FILM NAUCZYŁ NAS PRĘDKIEGO MYŚLENIA"...

powiedział niedawno **Tomasz H. Edison,** który filmowi wystawia jak najlepsze świadectwo. Współczesny człowiek musi mieć nader szybką apercepcję, jeśli chce sprostać skomplikowanemu współczesnemu życiu. Elektryczne światło skróciło znacznie czas, przeznaczony na spanie, a to bezwątpienia jest rzeczą zbawienną, bowiem zbyt długi sen czyni człowieka leniwym. Także i automobil osiągnął swoje, przyzwyczajając ludzi do bardzo szybkiego tempa.

Film spotęgował tylko szybkość tego tempa. Przy pierwszych filmach przed laty, trzeba było jeszcze związki między pojedynczemi scenami nader przejrzyście kształtować, a najzwyklejszy i najprostszy nasz film byłby niezrozumiały dla ówczesnych widzów, którzy byli przyzwyczajeni do tego, że mieli przed sobą tylko jedną myśl. Siła ich wyobraźni nie była rozwinięta. Film zaś, cokolwiek o nim się powie, wywołał przyspieszone tempo naszej apercepcji, albowiem każdy widz zmuszony jest śledzić akcję, trzymać ją w pamięci i nie tracić wątku. Najlepiej uwidacznia się to przy napisach. Przeciętny widz naszych czasów zużywa o połowę mniej czasu na odczytanie napisów, niż to czynili dawni widzowie. Dzisiaj napis zawierający 12 do 15 słów, wymaga tylko 12 sekund, a 95 procent widzów odczytuje go w tym czasie. Przed 30 laty chyba tylko 10 procent widzów zrozumiałoby napisy przesuwające się w naszem tempie".

BAGATELA. „Złota lilja". Miłą niespodziankę sprawił nam ten film, w którym szablonowy już temat miłość, zdołano ująć w scenarjuszu o wybitnych walorach artystycznych i subtelnej linji psychologicznej. Dramatyczna akcja, wysnuta z pomysłowego wstępu, rozrasta się stopniowo w piękną historję miłości księcia i siostry lekarza. Wielką rolę grają przytem, tak rzadko spotykane, literacko wykończone djalogi głównej pary (Billie Dove i Clive Brook), pełne finezji, zwłaszcza odpowiedzi bohaterki. Na równym poziomie z doskonałością napisów stoją kreacje obojga młodych, oraz znanego G. Seyfertitza, chytrego „famulusa" książęcego.

Arten.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak będzie wyglądała w praktyce reforma taryf kolej.

4—36 proc. podwyżki w towarowym obrocie wewnętrznym. — Pewne ulgi dla artykułów technicznych. — Uprzywilejowanie eksportu. — Jak duże ofiary ponosi kolej dla popierania eksportu.

W powodzi ogólnikowych zupełnie informacji na temat zamierzonej reformy taryfy towarowej, zasługują na uwagę pierwsze konkretne szczegóły o zmianach, jakie wprowadza projekt w opłatach taryfowych za przewóz.

Według danych pochodzących z **ministerstwa komunikacji** nowa taryfa przewiduje **podrożenie przewoźnego w obrocie wewnętrznym przeciętnie od 4—36 proc.** Równocześnie jednak pewne artykuły jak sól do celów technicznych, nawozy sztuczne i t. p. otrzymały nawet zniżkę.

Dla ilustracji przytaczamy zestawienie opłat kilku ważniejszych ładunków po podwyżce. Tak np. przewoźne przy zbożu i strączkowych **podrożeje o 11 proc.** i będzie wynosiło obecnie 80 gr. za 100 kg. Taryfę na **ziemniaki** podwyższono o 25 proc. do 148 gr. za 100 kg., na **słomę i ziarno** o 31 proc. do 148 gr.; podwyżka przy otrębach wynosi 21 proc. tak, że przewoźne dojdzie do 188 gr., opłata za przewóz **jaj podrożała o 161 gr. na 100 kg. czyli o 36 proc.,** spirytus oczyszczony będzie opłacał taryfę droższą o 33 proc., len i konopie o 32 proc. **Węgiel kamienny 23 proc., nafta o 30 proc.,** przewóz piwa zdrożeje o 96 gr., czyli o 28 proc., cukru białego o 26 proc. tak, że według projektu przewoźne będzie po podwyżce ywnosiło 714 gr. na 100 kg.

Znacznie mniejszą podwyżkę przewoźnego zastosowano do artykułów przemysłowych. Tak np. przewóz drzewa zdrożeje zaledwie o 7 proc., kwasu siarkowego o 10 proc., surówki żelaznej o 15 proc., rudy żelaznej o 16 proc.

Nie brak też, jak już mieliśmy sposobność wyżej wspomnieć i zniżek taryfowych. **Taryfa dla soli fabrycznej potanieje o 29 proc.,** gdyż zamiast dotychczasowych 119 gr. za 100 kg. będzie opłacała 85 gr., przewóz cementu, cegły oraz materjałów budowlanych tańszy będzie o 4 proc., nawozów sztucznych o 3 proc.

Z tego krótkiego zestawienia widać tendencję uprzywilejowania przemysłu na niekorzyść konsumcji. Jeszcze większą pieczołowitością otaczała nowa taryfa wywóz, przyjmując znacznie mniejsze stawki, niż w obrocie wewnętrznym.

Tak np. zniżka taryfy wywozowej przy zbożu wynosi 6.30 zł. za tonę, mąka i kasza idące przez Gdańsk będą opłacały taryfę o 7.30 niższą niż w obrocie wewnętrznym. Szczególnie zaś silnie uprzywilejowano wywóz naszych głównych artykułów eksportowych, jak cukier, drzewo i t. d. Zniżka taryfy wywozowej w porównaniu z opłatą w obrocie wewnętrznym przy cukrze wynosi od 22—26 zł. na tonie, nafta będzie opłacała 55.30 zł. na tonie taniej, niż w obrocie wewnętrznym, jeżeli wywóz skieruje się na Gdańsk lub Gdynię, **o 83.30 zł. przy eksporcie lądowym.**

Podobnie rzecz ma się i z węglem, który **opłaca taryfę tańszą od 6 — 14 zł.** Poważniejszą też zniżkę przyznano eksportowi jaj itd.

Ubytek jaki powstanie w dochodach kolejowych wskutek zastosowania ulgowych taryf wywozowych obliczają w ministerstwie komunikacji na **160 milj. zł.** To jest ofiara, jaką ponosi kolej dla akcii popierania wywozu w postaci premji wypłacanych w drodze taryfy wyjątkowej.

Harrimann wszedł wreszcie do przemysłu górniczo-hutniczego Górnego Śląska.

W dniu dzisiejszym odbyły się w Katowicach pod **przewodnictwem prezesa dr. Willigera** walne zebrania **Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa w Katowicach, Huty „Silesia“, S. A. W Paruszowcu i Huty Bismarka S. A. w Wielkich Hajdukach.** Na zebraniach tych zatwierdzono zawarty w dniu 29 maja b. r. układ, mocą którego **pierwsze przedsiębiorstwa przechodzą na własność Huty Bismarka.** Celem przeprowadzenia tej fuzji kapitał zakładowy Huty Bismarka podwyższony został o **49.300.000 złotych do 100.300.000 zł.** Dawni akcjonarjusze otrzymają za dwie akcje Katowickiej Sp. Akc. po 340 zł. jedną akcję Huty Bismarka po 680 zł. względnie za jedną akcję Huty Silesia po 450 zł. jedną akcję Huty Bismarka po 680 zł.

Postanowiono dalej, że po załatwieniu formalności prawnych **Huta Bismarka przyjmie nazwę Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa.** Prezesem zarządu Huty Bismarka wybrany został generalny dyrektor dr. Williger. Znaczna część akcyj znajduje się **w rękach grupy amerykańskiej, z której ramienia weszli do rady nadzorczej pp. Harriman, Rossi, ks. Janusz Radziwiłł, minister Gliwic i dyrektor Wieniawski.** Pozatem nowowybrani zostali do rady nadzorczej prezes Żychliński, generalni dyrektorzy dr. Flick, Weinman, oraz dyrektor banku Schwabach.

Taki epilog znalazła wreszcie głośna sprawa „opanowania“ przemysłu górniczego i hutniczego G. Śląska.

Doradca Banku Polskiego stwierdza pogorszenie się sytuacji gospodarczej w b. r.

Ukazało się w druku sprawozdanie całkowite doradcy finansowego i członka Rady Banku Polskiego p. Charles S. Devey'a dotyczącą planu stabilizacyjnego za 1-szy kwartał b. r. Sprawozdanie składa się z trzech części, a mianowicie: 1) wykonanie planu stabilizacyjnego, 2) inwestycje publiczne i rezerwy prywatne oraz 3) położenie gospodarcze.

Poruszając kwestję położenia gospodarczego Polski, podkreśla p. Dewey, że pierwszy kwartał r. 1929 odznaczał się **recesją aktywności gospodarczej** w porównaniu z poziomem osiągniętym w końcu roku ubiegłego. Spadek ten pogłębiony był przez silne mrozy oraz opady śnieżne długotrwałej zimy i obecnie dość znacznej ilości tygodni będzie potrzeba, aby odzyskać stanowisko poprzednie. Rolnictwo jednakże ucierpiało stosunkowo niewiele, **gdyż zasiewy ozime ocalały, a obszar zasiewów pszenicy, zgodnie z danemi Urzędu Statystycznego wzrósł o 1,1 proc., żyta zaś o 2,2 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Sytuacja przemysłu przedstawia się naogół dość pomyślnie, chociaż daje się zauważyć pewien spadek z końcem r. ub. Trudności odczuwa przemysł budowlany.

Całość stosunków — konstatuje p. Dewey — kształtowała się pod wpływem wyjątkowo ciężkiej zimy. Ponieważ zaś przemysł krajowy nie miał ani czasu ani możności nagromadzenia kapitału obrotowego i rezerw z powodu konieczności odbudowy, przeto przerwa w komunikacji lub zastój w zbycie, jakie spowodowała zima musiały wywoływać natychmiastowy wzrost stopy procentowej oraz ilości weksli protestowanych. Skutki takie są niezmiernie kosztowne dla każdej produkcji zarówno rolniczej jak i przemysłowej. Istnieje **zatem jedyna tylko droga rozwiązania tego problemu — kończy p. Dewey — a jest nią droga gromadzenia kapitału obrotowego i rezerw.**

—oo—

Jak gospodarował skarb w kwietniu?

Dochody budżetowe państwa w kwietniu r. b. przyniosły skarbowi **250.9 milj. złotych,** podczas gdy **wydatki w tymże miesiącu wyniosły 245.3 miljony zł.** Przewyżka dochodów budżetowych nad wydatkami państwa stanowiła przeto **w kwietniu r. b. 5.6 milj. zł.**

—ooo—

Giełda akcyjna bez ruchu.

Na rynku akcyjnym w dalszym ciągu brak większego zainteresowania. W tranzakcjach jedynie dwa papiery, t. j. **Siersza górnicza i Chybie,** przy kursach słabszych. Z papierów procentowych poszukiwano tylko pożyczkę konwersyjną, przy kursie utrzymanym.

Płacono za: Sierszę górniczą 122 zł; Chybie 48 zł; pożyczkę inwestycyjną 165 zł.

Zainteresowanie dolarem jak zwykle obecnie małe. W obrotach nieoficjalnych płacono wczoraj za dolara gotówkowego 8.88½—8.89 zł; czeki dolarowe po kursie 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.11, 359.01, 357.21; Londyn 43.24½, 43.35, 43.13½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.86, 34.95, 34.77; Praga 26.40, 26.48, 26.34; Szwajcarja 171.56½, 172.09, 171.24; Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95; Włochy 46.68, 46.80, 46.56; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.69.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Handlowy 116 — Bank Polski 167¼, 167½ — Bank Zachodni 74 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Sole potasowe 32.80 — Firley 48 — Nobel 20 — Lilpop 28½ — Modrzejów 24 — Ostrowiec 79.81 — Rudzki 36 — Starachowice 27, 27¼.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 104 — 7% stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 73 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102.56 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31, Londyn 25.19 1/8, Nowy Jork 5.19.60, Belgja 72.19, Włochy 27.18, Hiszpanja 72.10, Holandja 208.65, Berlin 123.90, Wiedeń 72.92½, Sztokholm 138.85, Oslo 138.42½, Kopenhaga 138.40, Sofia 3.75½, Praga 15.38½, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.58, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71½, Konstantynopol 2.50½, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 217¾.

Radjo.

Czwartek 6 czerwca.

Kraków (314.1). G. 11 Zjazd literacki. Transmisja z Poznania; 13 Transmisja z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Wesele kwiatów“ Świeżyńskiej w radj. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 17 „Co można wyczytać z ręki“ — p. Samozwaniec; 17.25 „Początki literatury rumuńskiej“ — p. Dusza Czara; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Prof. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 19.40 „Reminiscencje z ekranu“ — p. Z. Leśnodorski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja bejnału z Wieży Marjackiej; 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej; 21.15 Słuchowisko; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1395.1). G. 11 Zjazd literacki. Transmisja z Auli Uniwersytetu Poznańskiego; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.56 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „O urzędowych publikacjach prawnych“ — red. Krajewski; 15.35 „Przegląd polityki zagranicznej za miesiąc maj“ — dr. Jan Grabowiecki; 16 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Program dla młodzieży z Krakowa; 17 „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki; 17.25 „Administracja stolic, a przyszła organizacja miasta Warszawy“ — dr. Windakiewicz; 17.55 Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczk. (1-sze skrz. — Józef Kamiński, 2-gie skrz. Mieczysław Tursch, altówka — Alfred Wiłkomirski, wiolončz. — Marjan Neuteich); 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Co to jest ścierka torfowa, jej własności i sposób zastosowania“ — in. Pruszkowski; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert popularny symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego; 21.15 Transmisja z Krakowa; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Odczyt; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa: 16.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych; 17 Transmisja z Krakowa; 17.25 „Polska wobec słabszych“ — p. Sumowski; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.55 Rozmaitości; 19.15 „O wszystkie“ — Dr. Kazimierz Załuski; 19.45 Komunikat Związku Śląs. Kół Śpiew.; 19.55 Komunikat meteorologiczny na okręg śląski; 20 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Ciahotny; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 21.15 Transmisja słuchowiska z Krakowa; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, odczyt i PAT. z Warszawy; 23 Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Baldwin podał się do dymisji.

Warszawa. 4 6. (Tel. wł.) Niemal we wszystkich pismach paryskich artykuły wstępne rozważają konsekwencje objęcia władzy w Anglji przez Labour Party; jedynie prasa radykalna trzyma się innej metody, zamyka bowiem oczy na wszystko, co dzieje się w Londynie i ze spokojem oczekuje nadchodzącej burzy. „Echo de Paris“ rozpatruje kandydatury na ministra spraw zagranicznych i dochodzi do wniosku, że **każda dla Francji jest jednakowo smutna.** „Liberte“ przypomina, że **Mac Donald był w roku 1914 przeciwnikiem pdzystąpienia Anglji do wojny.** Przyszły minister **skarbu Snowden** jeszcze przed wyborami zapowiadał zaostrzenie zbyt łagodnych, jego zdaniem, warunków, stawianych Francji w układzie Caillaux-Churchill.

Thomas, mający podobno najwięcej szans objęcia stanowiska po Chmaberlainie, **prowadził podczas wojny akcję tak wybitnie germanofilską, że był skazany na dwa lata więzienia.** Dziennik wnioskuje stąd, że socjalistyczny rząd angielski poprze całkowicie rewindykacyjne dążenia socjalistycznego rządu niemieckiego. Pisarzem, umiejącym przewidywać jest **Bainville,** który pisze między innemi, że **gospodarka Snowdena w ministerstwie skarbu może doprowadzić do załamania się funta** i radzi posiadaczom ngielskich obligacyj głęboko się nad tem zastanowić.

Z chwilą ogłoszenia zwycięstwa Partji Pracy nastała cisza co do zapowiadanych przez Schachta rezerw politycznych. Głuche milczenie nie zapowiada nic dobrego. Końcowe rokowania dotyzą tylko sporu o marki niemieckie wypuszczone podczas okupacji Belgji.

KOGO WYBRAŁY UNIWERSYTETY?

Londyn. (PAT) Uniwersytety angielskie wybrały do Izby Gmin konserwatystę sir Martina Conway'a, na którego oddano 4.321 głosów, oraz miss Elecnorę Rathbone (niezależną), która otrzymała 3.394 głosy; przepadł liberał, który otrzymał tylko 2.281 głosów. Miss Rathbone jest członkiem komisji Ligi Narodów do spraw walki z handlem żywym towarem.

Przypuszczalny skład nowego rządu.

Warszawa. 4 6. (Tel. wł.) W szeregu konferencyj odbytych z kolegami Mac Donald ustalił listę gabinetu. **Nominację Hendersona, Thomasa, Snowdena, Thompsona, Greenwooda i posłanki Zuzanny Lawrence na stanowisko ministrów należy uważać za zdecydowaną. Między Hendersonem a Thomasem jak kandydatami do teki ministra spraw zagranicznych nastąpi ścisły wybór.** Wiceministrem będzie sir Oswald **Mosley.**

Mac Donald nie chce sojuszu z liberałami?

Wiedeń, (AW). Korespondent „N. W. Tageblatt donosi, że zarówno konserwatyści, jak partja robotnicza dążą jasno do wyłączenia na tok tworzenia się rządu angielskiego. Zdaje się nawet, że **między Baldwinem, a Macdonaldem przyszło w tej sprawie do cichej umowy.** Macdonald oświadczył, że wybory dowiodły, jak bardzo Anglicy nie życzą sobie, aby w parlamencie istniały trzy stronnictwa. Liberali, powiedział Macdonald nie interesują go zupełnie.

Węgrzy liczą na Lahour Party.

Budapeszt. (PAT.) Izba rozpoczęła dziś obrady nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sprawozdawca Lakatos oświadczył, że cele polityki zagranicznej Węgier są następujące: zniesienie odosobnienia, polepszenie sytuacji mniejszości narodowych i złagodzenia traktatów pokojowych.

Mówca przypomniał **proklamację labourzystów angielskich** z 22 lutego 1928 roku, gdzie oświadczają oni, że **rozdzielenie Węgier na części nie pokrywa się wcale z ich celami. Mówca wyraża nadzieję, że labourzyści podtrzymają tę tezę również na przyszłość.**

Sprawa p. Czechowicza będzie umorzona?

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.). W kołach finansowych Warszawy **obiega pogłoska o rzekomo bliskiem zlikwidowaniu sprawy b. min. skarbu** p. Czechowicza. Likwidacja miałaby nastąpić w formie umorzenia **z powodu braku podstaw formalnych do wytoczenia procesu** (?). Pan **Czechowicz zająłby następnie wybitne stanowisko w ministerstwie skarbu.** Do pogłosek tych należy zaznaczyć, że **ustawa o Trybunale Stanu wręcz wymaga konieczności przeprowadzenia odpowiedniego procesu.**

Dlaczego „prezes“, a nie „marszałek“?

Warszawa, 4. 6. (Telef. wł.) **W kołach politycznych szeroko komentują adres, pod jakim** zostały wysłane do marszałków **Sejmu i Senatu** listy p. Ministra spraw wojskowych. **Zostały one** wysłane „do Pana Prezesa“ **Sejmu względnie Senatu,** a nie „Marszałka“. **Zapowiadano,** że we wtorek powróci **marszałek Daszyński, tymczasem** wiadomość **ta nie potwierdziła się.** (Marszałkowie mogliby listy niewłaściwie adresowanego nie przyjąć. Konstytucja mówi wyraźnie o **marszałkach** Sejmu i Senatu, nie mówi natomiast o marszałku wojskowym).

„Sanacja“ tworzy koncern prasowy?

Warszawa. 4 6. (Tel. wł.) „ABC.“ donosi o powrocie pułkownika **Koca** z Berlina, dokąd jeździł w celu zapoznania się ze stosunkami w dziennikarstwie niemieckiem. Miał on tam badać organizację największego koncernu prasowego Ullsteina. Wyjazd pułkownika Koca do Berlina miał na celu studja przygotowawcze przed poważnemi zmianami w prasie sanacyjnej, jakie są projektowane w najbliższym czasie. **Pułkownik Koc ma stanąć na czele sanacyjnej akcji prasowej w Polsce.** Ma być utworzona agencja, dostarczająca artykułów politycznych prasie sanacyjnej, agencja informacyjna i agencja ogłoszeniowa, któraby centralizowała ogłoszenia dla tejże prasy. **W najbliższym czasie ma przestać wychodzić jeden z głównych organów sanacyjnych,** a na jego miejsce ma powstać nowe pismo o charakterze popularnym, dla którego będzie zakupiona drukarnia w Warszawie. Potem miałoby wyjść pismo poważne.

Znieważenie procesji katolickiej przez żydów.

Uwaga żydzi z „Nowego Dziennika“! Nie prowokować!

Urzędowa PAT. pisząc o znieważeniu procesji Bożego Ciała przez żydowską młodzież we Lwowie, stwierdza wyraźnie, że **śledztwo ustaliło już „winę niesfornego zachowania się wobec procesji kilkunaściorga dzieci żydowskiego gimnazjum“.**

Wiadomość o oburzającem zajściu podał „Lwowski Kurjer Poranny“, który stwierdził, że na procesję posypały się z okien **gimnazjum „odłamki murów, kawałki suchego chleba itd.“, że „rozległy się głośne gwizdy i przeraźliwe wrzaski“,** że „młodzież żydowska zapamiętale pluła z góry na procesję“. Wywołało to silne wzburzenie wśród wiernych, którzy z ulicy poczęli się odgrażać, wskutek czego krzyki ustały na chwilę. Kiedy czoło procesji znalazło się koło kamienicy Borkowskich — **krzyki i prowokacyjne gwizdy wznowiono,** przyczem znowu **posypały się gruzy i odłamki.** Wówczas **tłum usiłował wtargnąć do wnętrza kamienicy gimnazjum, policja jednak powstrzymała napierających i zamknęła bramę,** mimo to jednak kilka osób z procesji zdołało przedrzeć się i udało się do dyrektora zakładu.

Równocześnie do zakładu weszła policja **z kom. Łukomskim, aby** przeprowadzić **śledztwo. Spisano protokół, w którym znaczna ilość uczestników** procesji **podpisało się jako świadkowie zajścia“.**

WZBURZENIE LUDNOŚCI LWOWSKIEJ,

zwłaszcza młodzieży katolickiej, wyładowało się w poniedziałek w demonstracjach przeciw gimnazjum żydowskiemu, oraz przeciw redakcji żydowskiego pisma „Chwila“. O zajściach tych donieśliśmy wczoraj na stronie 7-mej dziennika.

Krakowski „Nowy Dziennik“ atakuje w bezczelny sposób młodzież katolicką lwowską, protestującą przeciw wybrykowi żydowskiej młodzieży. Organ sjonistyczny uważa całe to zajście albo za wymysł, albo za prowokację endecką, i **obrzuca przy tej sposobności katolicką młodzież wyzwiskami: „ciemne elementy“, „chuliganerja“, „banda chuliganów“ i t. p.**

Zastrzegamy się kategorycznie przeciw obrażaniu katolickiej młodzieży przez organ żydowskich przybyszów korzystających z tak liberalnej gościnności w naszym kraju. Tak nisko jeszcze Polacy nie upadli, by mieli pozwalać na nikczemne obelgi, rzucane pod adresem młodzieży, broniącej honoru katolickiego i polskiego.

Protestując przeciw obelgom „Now. Dziennika“, występujemy w najistotniejszym interesie żydów i ich organu.

We Lwowie nastapiło uspokojenie.

RABINI PRZEPROSILI KAPITUŁĘ.

Warszawa, 4 6. (Tel. wł.) We Lwowie władze bezpieczeństwa we wtorek wydały daleko idące zarządzenia, mające sparaliżować wszelkie ewentualne zajścia uliczne. Delegacja rabinów udała się do kapituły rzymsko-katolickiej i przeprosiła za wybryki. **Przedpołudnie minęło spokojnie, do ekscesów nigdzie nie doszło.** O ile studenci gdziekolwiek się zgromadzili, natychmiast rozpraszała ich policja konna i piesza.

WYKRYTO ŚWIĘTOKRADCÓW.

Warszawa, 4. 6. (Telef. wł.) W połowie marca okradziono we Włocławku klasztor Reformatów, przyczem z ołtarza św. Trójcy w kościele skradziono wota. Obecnie schwytano włamywaczy, którzy byli sprawcami świętokradztwa i znaleziono rzeczy zrabowane.

USZKODZONY MOST.

Warszawa, 4. 6. (Telef. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 12 spaliło się przęsło mostu kolejowego na Sole przy stacji Kępa-Podlasze. Ruch towarowy wstrzymano. Ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem.

SAMOLOT SOWIECKI W POLSCE.

Warszawa, 4. 6. (Telef. wł.) W rejonie Dokszyc na Wileńszczyźnie skutkiem defektu w motorze wylądował samolot sowiecki.

Ambasador włoski u p. Prez. Rzplitej.

Warszawa. 4 6. (Tel. wł.) Dziś w południe **ambasador włoski p.** Albert Martin-Franklini **złożył p. Prezydentowi listy uwierzytelniające. Przyjęcie nosiło charakter bardzo uroczysty. P. Prezydent przyjął ambasadora Italji w otoczeniu premjera, ministrów Kwiatkowskiego, Matuszewskiego, Niezabytowskiego, Cara oraz wiceministra Wysockiego.**

Czy nie za małe kary?

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.). W Opolu odbył się we wtorek proces przeciwko 10 pałkarzom, którzy brali udział w napadzie na członków teatru w Katowicach. Sąd ławniczy skazał 9 za **zakłócenie spokoju na dwa tygodnie aresztu, jednego zaś za zakłócenie spokoju i opór władzy na 17 dni.**

Kula, która zabiła Pułaskiego.

Savannah. (PAT.) Kula, która ugodziła gen. Kazimierza Pułaskiego w walce pod Savannah, powodując jego śmierć. Oddana została do muzeum historycznego stanu Georgia. Kulę tę wydobył z ciała Pułaskiego dr. James Lynch. Przechowywana ona była w zbiorach rodzinnych Lynchów, a obecnie praprawnuk dr. Lyncha, zamieszkały w Detroit, oddał ją do muzeum wraz z listem, pisanym przez adjutanta gen. Pułaskiego do jego prapradziada, a także notatki tegoż, dotyczące historji kuli.

Charakterystyczny pogrzeb bandyty Warszawie.

Warszawa. 4 6. (Tel. wł.) Przed paru dniami zastrzelono włamywacza Franciszka Lajszczaka na Wązkim Dunaju w Warszawie, gdy chciał skraść dwa worki ziemniaków. Pogrzeb jego obfitował w momenty wysoce charakterystyczne. Na ulicę Brzozową przed dom, z którego miał odbyć się pogrzeb **zajechało 21 samochodów(!) naładowanych wieńcami.** Na szarfach wieńców widniały napisy: Cześć bohaterowi(!) — kochanemu Frankowi, — dzielnemu towarzyszowi(!) i t. d. Przed domem **zebrało się około 200 złodziejaszków,** przyczem nie brakło cylindrów, smokingów i białych rękawiczek(!)

KATASTROFA POCIĄGU WOJSKOWEGO.

Warszawa, 4. 6. (Telef. wł.) Koło Koenigsbrück na Łużycach uległ katastrofie pociąg wojskowy, wiozący żołnierzy ze Śląska do Saksonji. Czterech kawalerzystów zmiażdżonych.

NOWA WYCIECZKA Z AMERYKI.

Warszawa. 4 6. (Tel. wł.) We wtorek przybyła pierwsza wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki pod przewodnictwem p. **Kowalskiego.**

O ochronę pracy pracowników prywatnych instytucyj.

Obrady Międzynarod. Konferencji Pracy.

Genewa. 4 6. (PAT.) We wtorek dnia 4. czerwca odbyła się na Międzynarodowej Konferencji Pracy generalna debata, w sprawie międzynarodowego uregulowania czasu pracy prcowników prywatnych instytucyj. Według sprawozdania, złożonego przez Alberta Thomasa z pośród 31 ustawodawstw, regulujących tę sprawę, 25 ustala czas pracy w tej dziedzinie na 48 godzin, przyczem dla pracowników, zajętych w sklepach przewidziane jest specjalne postanowienie. Konwencja waszyngtońska z roku 1919, w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, dotyczy wyłącznie robotników, zajętych w przemyśle. W toku debaty **przedstawiciele wszystkich organizacyj pracowników prywatnych, zarówno neutralnych, jakoteż socjalistycznych i chrześcijańsko- społecznych, wypowiedzieli się za międzynarodowem uregulowaniem sprawy,** podczas kiedy **przedstawiciele grup robotniczych oświadczyli się przeciwko jego celowości i potrzebie.** Delegaci rządowi zajęli stanowisko nacechowane **rezerwą,** jednakże wielu dało wyraz sympatji dla propozycji Biura Pracy.

Ugodowa polityka rządu Streruwitza.

Wiedeń, (AW). Akty nieposłuszeństwa twz. Heimwähry wobec władz austrjackich wzmocniły w rządzie tendencję do kompromisu z socjalistami. Jak słychać, pragnie kanclerz Streruwitrz stosować we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego taktykę ugodową, mimo oporu ze strony ciężkiego przemysłu. Kompromis w sprawie mieszkaniowej można uważać za pewny. Równocześnie poprawiły się także szanse Austrji do uzyskania pożyczki zagranicznej.

Chińczycy aresztują konsulów sowieckich

Szanghaj. 4 6. (PAT.) Według doniesień Reutera z Mandżurji rosyjski konsul generalny w Mugdenie, wicekonsul w Charbinie, oraz dyrektor kolei wschodnio-chińskiej zostali aresztowani w ubiegłą niedzielę w pociągu nocnym, przez wojskową eskortę pociągu i przekazani władzom chińskim.

Sport zagranicą.

— W **Berlinie** odbyły się poraz pierwszy międzykrajowe zawody reprezentacyj piłkarskich **Szkocja — Niemcy,** zakończone remisem **1:1 (0:0).** Przebiegowi gry przyglądało się 63 tysięcy widzów.

— Drużyna piłki wodnej wiedeńskiego **W. A. C-u** pokonała w **Budapeszcie** tamtejszy **„Beszkart“** w stos. **3:2 (1:2).**

— **Dwa nowe rekordy pływackie Węgier** ustanowił znany pływak, **Baranyi,** uzyskując na **50 m.** czas **26,2 sek.,** a na **400 m.** styl. dow. **1 min. 14. 8sek.**

— W zawodach o mistrzostwo wiedeńskiej Ligi, **„Rapid“,** prowadzący w tabeli pobił **„Wacker“ 4:2 (3:1),** zaś **„Admira“** utraciła jeden punkt w spotkaniu z **„F. A. C.“ 4:4.**

ZOFJA MEISNERÓWNA. 25

Mewy.

Z samochodu wysunęła się szybko wysmukła postać Stelli w nowym kostjumie i kapeluszu. Za nią wychodził doktór Olechnowski. Czekała bez tchu, patrzała na niego ze źle tajonym lękiem: wie już, czy jeszcze nie wie?

Doktór wszedł na schody i objął ją ramieniem spokojnie, lecz silnie. Całował długo policzki, oczy, włosy, pozwalała biernie.

Tymczasem Stella wbiegła do hallu i, złożywszy ręce przy ustach, zawołała na schody:

— Zych, Zych — chodźże śpiochu, muszę się tobą pochwalić!

Trzasnęły na górze jakieś drzwi, zwróciła się do Kazimierza.

— Kaziu, mój mąż!

Tyle było prostoty i szczerości w tych słowach i tyle radosnej dumy w ich dźwięku, że Kieniewicki był zdumiony.

Z Olechnowskim przywitali się serdecznie, obserwując się jednak nazwzajem.

Pierwsze lody przy obiedzie przełamała Stella swoją niewymuszoną radością. Do doktora śmiała się i przemawiała najczulszemi wyrazami, a do Kieniewickiego starała się mówić miło i spokojnie. Ile ją kosztował ten wysiłek mówienia do niego słów kochającej i kochanej przecież żony! Bolał ją każdy uśmiech na myśl o sponiewieranej godności osobistej, obrażonej dumy kobiecej na myśl, jakim uśmiechem lekceważenia i złośliwej ironji, musi Kieniewicki przyjmować jej zachowanie — jeżeli bierze je za dobrą monetę.

A z drugiej strony martwiło ją to, że te naprawdę dobre i kochane słowa, których ma pełne serce nigdy nie zostaną wypowiedziane — bo Stella dumy uczyła się od Wika, narzucać się nie będzie.

Tylko do pani Ewy nie mogła się odezwać.

— Kaziu, wiesz, kategorycznie protestuję przeciwko takim długim wyjazdom. Bez ciebie nie potrafię żyć rozsądnie, wogóle nie mogę żyć bez ciebie.

Doktór roześmiał się.

— I cóż pan na to?

— Muszę to znosić cierpliwie, to już taki styl współczesnej mężatki, zawsze nie może żyć bez cudzego męża, ostatecznie wolę, że to jest pan, tu na miejscu, niż ktoś inny.

Porucznik zauważył grę żony, i zaczęła go irytować; myślał, że to jakaś zdecydowana zmiana, ale widząc, że Stella właściwie tak jak dawniej ma dla niego, zimne nic niemówiące spojrzenie, a tylko wtedy, kiedy są obserwowani uśmiecha się i „robi“ — kochającą — zirytował się: komedjantka! Ale zorjentował się momentalnie, że to jest faktycznie jedyne wyjście z trudnej bądź co bądź sytuacji. Zrozumiał, że od jego zachowania się wiele tu zależy, że Stella, wciągając go w grę bez pytania i poprzedniego porozumienia, zdała się w tej chwili na jego łaskę. Zrobiło mu to dziwną przyjemność wyzyskiwać sytuację i obserwować zmiany w twarzy żony.

Pani Ewa wmieszała się do rozmowy.

— Nie wiesz sam, jaka ze Stelli przykładna żona.

— Nie miałem jeszcze sposobności zauważyć, ale teraz widzę przeciwnie, że kieliszek pana jest pusty, a karafka z winem stoi tuż przed Stellą, stąd wniosek, że jeszcze nie umie dbać o dobry humor męża, troszcząc się o jego apetyt i pragnienie.

Stella podała natychmiast karafkę, a Zygmunt, widząc jej przykre zmieszanie i ciekawy złośliwie, jak ona to zniesie i jak zareaguje, nakrył nagle jej chudą, opaloną rączkę na obrusie swoją dłonią i odpowiedział doktorowi, patrząc przytem z pod rzęs na Stellę:

— Nie, panie doktorze, niesłuszny zarzut, muszę tu stanąć w obronie mojej żony, Stella jest doprawdy wyjątkową żoną.

Dotknięcie ręki Kieniewickiego zapiekło ją, jak ogniem, ale nie drgnęła i odparowała z całym spokojem.

— Twoja to zasługa, Zychu, a poczęści i zbawienny przykład Ewy, uczę się, jak spełniać swoje obowiązki.

— Możesz być spokojna — odcięła się pani Ewa — niedługo przewyższysz mistrza.

— Ja mam tu najwięcej do powiedzenia, a mam jeszcze pewne zastrzeżenia, ale o tem pomówimy sami, pozwolisz? — zwrócił się do Stelli, całując ją w rękę z tak szelmowskim uśmiechem, że hamowała się całym wysiłkiem woli, żeby nie wstać od stołu. Zmieniła tylko temat rozmowy.

— Kaziu, nie podziwiasz mojej obsmyczonej głowy? Kiedy wyjeżdżałeś, miałam jeszcze warkocze. Cóż, podobam ci się?

— Bardzo ci dobrze, to podnosi twój styl. A czy z warkoczami, czy bez — podobasz mi się bardzo. Trzeba trochę poirytować tego pewnego siebie lotnika, niech tu nie lekceważy sobie niebezpieczeństwa w najbliższem sąsiedztwie.

Stella, bojąc się powrotu do poprzedniego tonu i tematu rozmowy, zagadywała znowu.

— A ile nowin! Czy wiesz, stara Pantera zdechła, szkoda dobermanki, prawda? Musiałam kazać nowe dorobić schodki przy rybackiej przystani, bo stare były, jak wiesz, zgniłe zupełnie i wkońcu burza je rozniosła. Mieliśmy kilka porządnych burz! Kuba ożenił się z Monisią Lizakowską, i wyprowadzają się do Jastarni, do wuja. Trzeba będzie się obejrzeć za jaką inną dziewczyną do ogrodu. A w kuchni wieczna wojna, ciągłe awantury. Anton znieść nie może ordynansa Zycha. Zupełnie nie wiem, jak sobie z tem poradzić. Może ty mi pomożesz, Kaziku...

A doktór kiwał głową z pobłażliwym uśmiechem, wreszcie odpowiedział:

— Oj to, tonic się nie zmieniła. Ten sam bigos jaki był... schodki, obcięte włosy, Monisia, awantury w kuchni... Oj, trzeba tam naprawdę dobrego stroiciela, żeby te struny grały zgodnie i pięknie. Musi ją pan mimo wszystko krótko trzymać, tego bachora, bo to pożal się Boże — istny wiatr.

— Ale chyba taki wiatr kochany od morza — co? napraszała się Stella pieszczoty wzroku doktora i spotkała jego zacne, serdeczne oczy, uśmiechnięte szczerze i z wielką naprawdę miłością.

Widząc, że dalsza rozmowa rozwija się dobrze, wyszła, żeby wydać Twarosowi dyspozycje na popołudnie. Kiedy wróciła, zastała przy stole niepokojącą ciszę. Spojrzała przedewszystkiem na Kazimierza — jeszcze niczego się nie domyślał, ale ciemna chmura grozy wisiała w powietrzu. Ewa obierała w milczeniu pomarańczę, całą uwagę skupiając na złotej skórce. Porucznik bawił się nerwowo kółkiem od serwety.

Spojrzała mu w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Kaska.